

W NUMERZE:

J. L. Toeplitz — HUTNICZE INWESTYCJE — str. 1

Jakie są zasadnicze cechy inwestycji hutniczych nowej pięcioletki?
W jakich dziedzinach i dlaczego wzrosła inwestycja w hutnictwie, skoro są one tak bardzo kapitałochłonne?
Jaka jest efektywność planowanych nakładów, jaki kierunek ewentualnych oszczędności?

Tadeusz Kropczyński — WIELOLETNIE UMOWY HANDLOWE Z KRAJAMI SOCJALISTYCZNYMI — str. 1

— możliwość planowania rozwoju gospodarczego kraju w dalszej perspektywie.
— koordynacja wieloletnich planów gospodarczych w poszczególnych krajach socjalistycznych,
— bilansowanie wzajemnych potrzeb i możliwości,
— zamykanie bilansów handlowych i płatniczych.
Oto korzyści wieloletnich umów handlowych zawartych z krajami socjalistycznymi.

PROBLEMY BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO — str. 4

Juliusz Cichocki — PROBLEM TAKŻE GOSPODARCZY

Jerzy Gniewaszewski — WYKORZYSTAC REZERWY TKWIĄCE W BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM

J. Cichocki polemizuje z dyskusyjnym artykułem S. Frenkla „Budownictwo mieszkaniowe — problem nie tylko gospodarczy” (Nr 2/1960 Z. G.). Stwierdza on, że nie można rozstrzygać problemu budownictwa mieszkaniowego w oderwaniu od całości planu inwestycyjnego, a więc od ogólnogospodarczych możliwości realizacji. Budownictwo mieszkaniowe bowiem — to problem także gospodarczy i przede wszystkim gospodarczy.
J. Gniewaszewski odpowiada na pytanie, w jaki sposób zbudować więcej izb przy pomocy mniejszej ilości środków.

Stanisław Markowski — ROZMIARY I STRUKTURA SPOŻYCIA — str. 5

Czy na tle dotychczasowych rozmiarów i struktury spożycia możliwości osiągnięcia zakładanych w przyszłym planie pięcioletnim kierunków wzrostu stopy życiowej są realne?
Jaka będzie struktura spożycia i jakie będą jego rozmiary? Oto zagadnienia poruszane przez autora.

Zdzisław Koseski — Zygmunt Bratos — NIEWYKORZYSTANE MOŻLIWOŚCI — str. 6

Z eksploatacją krajowych surowców mineralnych ciągle jest niedobrze. Brak zdecydowania u inwestorów. Rosną wydatki dewizowe. Niewłaściwa relacja cen — import surowców mineralnych „burdziej się opłaca”, niż wydobywanie ich w kraju. Problem kredy — obrazuje aktualną sytuację.

Życie gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XV WARSZAWA-12 CZERWCA 1960 R. CENA 2 ZŁ 24/456

Hutnicze inwestycje

JERZY L. TOEPLITZ

O broty z krajami socjalistycznymi stanowią ponad 60% ogólnej wymiany naszego kraju z zagranicą. Jest to udział bardzo poważny, który w decydujący sposób zaważył na profilu produkcyjnym Polski oraz kierunkach jej rozwoju gospodarczego. Znaczenie tego udziału nie tylko pod względem ilościowym, ale także jakościowym jest główną przyczyną dążności z naszej strony do zawierania umów wieloletnich przede wszystkim z krajami socjalistycznymi. Podobne dążenia istnieją w krajach naszego obozu i wypływają z identycznych przesłanek. Kraje o systemie centralnego planowania muszą dążyć do opierania swych planów wieloletnich na możliwościach jak największej ilości ściśle dat ekonomicznych. Zapewnia to wykonawstwo tych planów jak najdalej posuniętą realność.
Polska zawarła już umowy handlowe na lata 1961 — 1965 z Cze-

TEZY w sprawie METOD PLANOWANIA

Zjazd Partii oraz III i IV Plenum KC nakreśliły szereg wytycznych w sprawie udoskonalenia planowania gospodarczego. W myśl tych wytycznych i w oparciu o dotychczasowe doświadczenia Komisja Planowania przy Radzie Ministrów opracowała zespół tez konkretyzujących zasadnicze zmiany, jakie w najbliższym pięcioletniu powinny nastąpić w metodach planowania.

Tezy Komisji Planowania przedstawione zostały przez jej przewodniczącą komisji sejmowej (Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów) w dniu 27 maja br. Tezy będą przedłożone do zatwierdzenia Radzie Ministrów.

Wprowadzenie zmian w metodach planowania pociąga za sobą konieczność uchwalenia przez Sejm odpowiedniej ustawy. Projekt jej został już opracowany.

Przewiduje się, że równocześnie ze zmianami w metodach planowania dokonane będą pewne zmiany organizacyjne. Między innymi w skład Komisji Planowania mają wejść z urzędu: Minister Finansów, Minister Handlu Zagranicznego, Przewodniczący Komitetu do Spraw Techniki, Przewodniczący Komitetu do Spraw Pracy i Płac. Pewne zmiany mają również nastąpić w strukturze aparatu wykonawczego Komisji Planowania.

Tezy Komisji Planowania zakładają następujące zmiany w metodach planowania (przytaczamy za Biuletynem Biura Sejmu nr 75/484):

I. Zwiększona zostaje rola i znaczenie planów wieloletnich w stosunku do planu rocznego. Zawarte w planie wieloletnim postanowienia dotyczące poszczególnych lat stanowiąc podstawową wytyczną i dyrektywę dla opracowania rocznych planów gospodarczych. Każdorazowo uchwalane przez Radę Ministrów wytyczne do rocznych planów gospodarczych będą — w sferze gospodarki narodowej — ograniczały się do wprowadzenia korekty i uwzględnienia odchylenia od planu 5-letniego w tych przypadkach, gdy zmiana warunków i sytuacji będzie tego wymagać (nieprzewidziane przeszkody w wykonywaniu planu, ujawnione rezerwy). Wytyczne do planów rocznych mogą więc nie obejmować pełnego zakresu zadań, lecz tylko wybrane zagadnienia.

Zakłada się, że każde przedsiębiorstwo mieć będzie opracowany i zatwierdzony plan 5-letni i wytycznymi tego planu będzie się kierowało przy opracowywaniu planów rocznych. Pozwoli to przedsiębiorstwu uzyskać wyraźniejszą perspektywę rozwojową.

W tym kierunku zmierza również zmiana w planowaniu inwestycji: środki przeznaczone dla najważniejszych inwestycji będą ustalone na cały okres planu 5-letniego, względnie na okres wykraczający nawet poza ramy tego planu; środków tych nie będzie wolno przenosić na inne tury inwestycyjne; wolno je będzie natomiast przesunąć z roku na rok w przypadku niewykonania harmonogramu prac.

Ustabilizowane być mają również podstawowe warunki ekonomiczne działalności przedsiębiorstw i rad narodowych na okres planu 5-letniego. Zamierza się to osiągnąć poprzez ustalenie zasad planowania i finansowania inwestycji, ustalenie zasadniczo stałych normatywów dla odpisów amortyzacyjnych, kursów przeliczeniowych walut w obrotach z zagranicą, oprocentowania kredytów na środki obrotowe i inwestycyjne, zasad tworzenia i podziału zysków, funduszu rozwoju przedsiębiorstwa, i funduszu zakładowego itp. Pozwoli to na stworzenie długotrwałych bodźców działalności gospodarczej przedsiębiorstw w ramach planu. Wstępnym warunkiem tych zmian

jest prawidłowy układ cen zaopatrzeniowych, co doprowadzić powinno — poza niektórymi uzasadnionymi przypadkami — do wyrównania poziomu rentowności przedsiębiorstw. Normatywy będą oparte na nowych cenach zaopatrzeniowych, które zaczęły obowiązywać od 1 lipca 1960 r. Wartość produkcji towarowej obliczana będzie według cen fabrycznych — bez uwzględnienia podatku obrotowego. Cenami porównywalnymi będą ceny fabryczne ustalone w okresie reformy cen zaopatrzeniowych.

Podniesienie roli planu 5-letniego wymaga opracowania 5-letniego bilansu finansowego; dotychczas planowanie finansowe zamykało się w okresach rocznych.

Plan wzrostu spożycia ma być partą ramowym programem polity-

DOKONCZENIE NA STR. 2

Hutnictwu żelaza poświęca się w nowej pięcioletce więcej uwagi niż dotychczas. Miarą wysiłku inwestycyjnego, jaki w tej dziedzinie przewidują najnowsze projekty planu na lata 1961—65, może być propozycja przeznaczenia na hutnictwo żelaza i stali w cenach obecnych — 20 mld zł¹⁾. Jest to o około 3 mld zł więcej od pierwotnych założeń, będących podstawą uchwały III Zjazdu PZPR. Oznacza to nowe poważne ożywienie ruchu inwestycyjnego w stosunku do poprzednich planów wieloletnich. Dla porównania. W przeliczeniu na ceny 1959 r. inwestycje w hutnictwie żelaza wynosiły: w sześciolatek 1950—55 — 17,5 mld zł, w pięcioletce 1956—60 — 12,5 mld zł.

Czym uzasadniony jest tak poważny przyrost inwestycji? Jaki jest powód propozycji korekty pierwotnych założeń pięcioletki? Jaki ma być kierunek inwestycji, jaka jest ich efektywność? Takie i podobne

pytania wysunie zapewne każdy, kto zapoznał się z liczbami przyrostu inwestycji w hutnictwie. Powszechnie bowiem wiadomo, że są to inwestycje bardzo kapitałochłonne o stosunkowo długim okresie zwrotności włożonych środków (średnie ok. 10 lat), że obecnie w dwukrotnie większej mierze partycypują w podziale dochodu narodowego niż w jego tworzeniu. Decydując się więc na podwyższenie pierwotnie proponowanych nakładów inwestycyjnych na hutnictwo żelaza i stali, autorzy projektu musieli się kierować celami znacznie wykraczającymi poza ramy rachunku bieżącej efektywności inwestycji. Decydować musiała efektywność ogólnospołeczna.

U podstaw projektu leżą bilansowe potrzeby gospodarki narodowej. Hutnictwo, będące podstawową bazą surowcową dla wielu gałęzi gospodarki narodowej, limituje de facto możliwości i tempo rozwoju całej produkcji społecznej. Przeprowadzając analizę potrzeb w zakresie mechanizacji rolnictwa, rozbudowy przemysłu chemicznego, maszynowego, stocznioowego, energetyki, rozwoju produkcji artykułów rynkowych, a przede wszystkim analizę potrzeb wzrostu bezpośredniego i pośredniego eksportu (z uwagi na zmniejszenie wartości wywozu tradycyjnych wyrobów) okazało się, iż minimalna ilość stali, jaka powinna być dostarczona ze źródeł krajowych w 1965 roku wynosi 9,3 mln ton. Jest to niewiele więcej niż przewidywały wytyczne III zjazdu (9,0 mln ton stali). Ale też na tym problem się nie kończy. Nie stal surowa, lecz przetworzy stalowe potrzebne są poszczególnym gałęziom przemysłu, budownictwu itp. To właśnie produkcja uszlachetniająca hutnictwa stała się dzisiaj wąskim gardłem zaopatrzenia materiałowego i technicznej bariery rozwoju wszystkich dziedzin produkcji. Rozpatrzymy więc główne dziedziny przetwórstwa, które uzyskują priorytet w nadchodzącej pięcioletce.

Taśmy zimnowalcowane. Stanowią podstawę rozwoju przemysłu maszynowego, motoryzacyjnego i precyzyjnego oraz przemysłu dóbr trwałego użytku. Te dziedziny stawiają określone zapotrzebowanie. Aby je pokryć, zakłada się, drogą wydatkowania na inwestycje sumy 340 mln zł, osiągnięcie w 1965 r. produkcji 110 tys. ton taśmy zimnowalcowanej (1960 r. — ok. 40 tys. ton). Ten prawie trzykrotny wzrost ma być osiągnięty drogą budowy nowego wydzielu taśm zimnowalcowanych w Hucie Warszawa oraz przez modernizację walcowni w hutach: Cedlera, Floriana i Baildona.

Rury. Duże zapotrzebowanie istnieje we wszystkich przekrojach. Szczególnie jednak w zakresie rur o dużych przekrojach (do celów rurowodowych) oraz o małych przekrojach, w tym rur precyzyjnych. Jednocześnie muszą być zaspokojone

DOKONCZENIE NA STR. 3

Wieloletnie umowy handlowe z krajami socjalistycznymi

TADEUSZ KROPCZYŃSKI

chosłowacją, NRD, ZSRR, Węgrami, Bułgarią i Rumunią. W najbliższym czasie spodziewane jest zawarcie umowy wieloletniej z Albanią. Prowadzone są także wstępne rozmowy mające na celu zawarcie umowy na lata 1961 — 1965 z Federacją Ludową Republiki Jugosławii. Oczekuje się także rozpoczęcia rozmów w sprawie zawarcia analogicznych umów z krajami socjalistycznymi Dalekiego Wschodu, przy czym nastąpi to prawdopodobnie w drugiej połowie bieżącego roku.

ZNACZENIE UMÓW

Porównując zawarte umowy wieloletnie z dotychczasowymi obrotami oraz z wymianą przewidzianą na rok bieżący protokołami rocznymi należy stwierdzić, że zakładają one poważny wzrost zarówno po stronie importu, jak i eksportu. Nie są one jednak w pełni porównywalne pod tym względem, nie obejmują bowiem całości przewidywanych obrotów. W umowach wieloletnich z reguły wyszczególniane są jedynie najważniejsze towary, które obie umawiające się strony starają się sobie zabezpieczyć na przyszłe lata, pomijając natomiast szereg towarów o mniejszym znaczeniu, które figurują zazwyczaj w rocznych protokołach. Ponadto ustalone w umowach wieloletnich ilości poszczególnych to-

DOKONCZENIE NA STR. 7

XXIX MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE

STEFAN FRENKEL

Po raz dwudziesty dziewiąty w historii naszego kraju, a dziesiąty w okresie powojennym otwiera się w roku bieżącym wielka impreza międzynarodowa — Targi Poznańskie. O stałe towarzyszące im znaczeniu tej wielkiej imprezy świadczą niektóre dane statystyczne.

W latach przedwojennych w Targach Poznańskich brało udział 15—18 państw, obecnie zaś liczba ich stale — i to w szybkim tempie — wzrasta. W pierwszych powojennych targach, zorganizowanych w 1947 roku, brało udział 11 krajów, w roku 1950 liczba ta wzrosła do 18, w 1955 roku (po kilkuletniej przer-

wie w działalności targowej) do 24, a w następnych latach udział ten reprezentowały następujące wielkości: 34, 30, 37 i 48. W roku bieżącym w Targach Poznańskich uczestniczy 50 krajów, co stanowi rekord nie tylko w stosunku do naszego kraju, ale i w porównaniu z najpoważniejszym tego rodzaju imprezami na świecie. W tej liczbie 28 państw reprezentowanych jest oficjalnie i kolektywnie. W tegorocznych targach, po raz pierwszy biorą udział takie państwa, jak Afganistan, Ghana, Gwinea, Islandia, Kuuba, Madagaskar, Nigeria, Panama i Togo. Wszystkie są to kraje gospodarczo słabo rozwinięte, przy czym połowa należy do państw, które do-

pięro niedawno uzyskały niepodległość. Udział tych krajów potwierdza słuszność naszej polityki handlowej, która zmierza do szybkiego rozwoju stosunków handlowych z krajami pragnącymi się uprzemysłowić.

Jest rzeczą zrozumiałą, że większy udział zagranicy w Targach uzależniony jest bądź od zmniejszenia rozmiarów naszej ekspozycji, bądź od zwiększenia powierzchni ekspozycji. Jest to związane z koniecznością budowy nowych pawilonów. W wyniku dokonywanych corocznie inwestycji powierzchnia kryta MTP znacznie się zwiększyła. W 1955 roku wynosiła ona 42 tys. m², w 1958 roku 59 tys. m², a w roku bieżącym

przeszło 60 tys. m² (ogółem łącznie z powierzchnią otwartą 97 tys. m²). W związku z tym zwiększał się udział powierzchni zajmowanej przez wystawców zagranicznych: w 1955 r. wynosił on 37,5%, a w 1958 r. — 62,8%. W roku bieżącym wskaźnik ten uległ zmniejszeniu do 57%, ogółu powierzchni wystawowej, co jednakże tylko nieznacznie odbiło się na wielkości powierzchni zajętej przez ekspozycje zagraniczną (z 56 tys. m² w 1958 r. do 55,3 tys. m² w 1960 r.).

Rosnąca liczba wystawców pragnących eksponować swe towary na Targach Poznańskich jest wprost zdziwiająca. Zdobyli sobie one wielką popularność — mimo że organi-

zuje się obecnie na świecie ogromną ilość tego rodzaju imprez handlowych: ponad 100 międzynarodowych targów typu ogólnego i kilkaset targów branżowych, specjalistycznych. Tak wielka ilość różnego rodzaju targów powoduje, że zarówno u wystawców, jak i gości zwiedzających daje się już zauważyć pewne znużenie. Wielu zaś z nich musi zrezygnować ze swego udziału w nich chociażby ze względu na niemożność zmieszania się w nabitym terminami kalendarzyku targowym.

Stąd tendencja do uatrakcyjnienia targów. Organizujący je starają się stworzyć swoim klientom możliwie szeroki wachlarz różnorodnych atrakcji, ułatwić im korzystanie z wszelkiego rodzaju usług i świadczeń targowych i pozatargowych. Innego typu zachęta do brań udziału w targach jest ich ubranie. Staje się ono zresztą nienalane konieczne z uwagi na stale rozszerzający się

DOKONCZENIE NA STR. 4

nie ma formy spółdzielczostwa. W warunkach gospodarki rynkowej (podwyższenia cen, podwyższenia kosztów budownictwa, procesie przemianowej) zarządy spółdzielni są rozdzielone. Wobec tego należy rozstrzygnąć, czy należą zarządy zarówno w spółdzielniach, jak i w przedsiębiorstwach państwowych, do których nie należy należeć. Wobec tego, że nie należy należeć do zarządu, to zarządy należą do zarządu z warunkami budownictwa. Na co-

HUTNICZE INWESTYCJE

DOKONCZENIE ZE STR. 1

ne wzrastające potrzeby przemysłu budowy kotłowni. W sumie przewiduje się drogą inwestycji sięgających 1,3 mld zł. podwyższenie produkcji rur z ok. 375 tys. ton w bież. roku do 550 tys. ton w 1965 r. Przyrost ten ma być osiągnięty przez budowę nowej walcowni rur precyzyjnych ze stali jakościowej w hucie „Świerczewski” (zdolność produkcyjna 80 tys. ton). Modernizowane mają być: walcownia rur w hucie „Batory”, walcownie i ciągnienie rur w hutach „Jedność” i „Sosnowiec”. Ponieważ tempo wzrostu zapotrzebowania na rury zostanie utrzymane również w latach 1966-75 zachodzi potrzeba uruchomienia pod koniec 5-latkę dodatkowych mocy produkcyjnych w tej dziedzinie.

Blachy pokrywane (ocynkowane i ocynkowane).

Blachy ocynkowane. Ich przydatność jest wszechstronna. Jako blachy antykorozyjne nadają się na dachy i rynny, w postaci falowanej na różne konstrukcje w budownictwie przemysłowym. Polska, chociaż zajmuje jedno z czołowych miejsc na świecie w dziedzinie produkcji cynku, dotychczas produkowała bardzo małe ilości blach ocynkowanych — ok. 18 tys. ton. Produkcja ta odbywała się w dodatku jeszcze na przestarzałych urządzeniach. W br. zostanie uruchomiona nowoczesna ocynkownia blach w hucie im. Lenina o zdolności produkcyjnej powyżej 100 tys. ton, która umożliwi nie tylko zaspokojenie potrzeb krajowych, ale stworzą również możliwości eksportu.

Blachy białe — ocynkowane. Służą m. in. do produkcji pudełek i puszek. Przy takim przeznaczeniu gwarantują wysoką jakość sztywności, przetworów itp. To z kolei może wpłynąć na znaczną aktywizację eksportu artykułów rolnospożywczych. W br. produkcja blachy ocynkowanej jest jeszcze minimalna — ok. 6 tys. ton. Podstawowe pokrycie zapotrzebowania pochodziło z importu — ok. 15 tys. ton. W hucie im. Lenina zostanie uruchomiona w 1961 r. ocynkownia ogniowa o zdolności produkcyjnej 20 tys. ton, a w 1963 r. ocynkownia elektrolityczna o zdolności wytwórczej powyżej 100 tys. ton. Urządzenia do tych obiektów będą importowane, z krajów kapitalistycznych. Będzie to jednak import wysocerotowy. Łączne nakłady inwestycyjne na te cele wyniosą ok. 300 mln zł. Uruchomienie tej produkcji jest możliwe w oparciu o walcownię blach na zimno, która została oddana do użytku w r. ub. kosztem ok. 1,1 mld zł.

W wyniku uruchomienia tych zakładów nie tylko pokryjemy zapotrzebowanie krajowe, ale stworzymy również poważne nadwyżki eksportowe (m. in. do krajów zachodnich); w skali rocznej wynosić one będą w końcowym okresie 5-latkę ok. 53 tys. ton blach ocynkowanych i 49 tys. ton blach ocynkowanych.

Blacha transformatorowa. Przewiduje się uruchomienie w hucie im. Lenina kosztem 0,5 mld zł wydziału, który produkować będzie blachy „trafo” o stratności 0,6 W/kg. Jest

to wskaźnik techniczny lepszy o 33% w stosunku do założeń uchwały III Zjazdu PZPR. Produkcja ta pokryje całkowicie zapotrzebowanie przemysłu elektrotechnicznego i przyniesie jednocześnie gospodarce narodowej olbrzymie oszczędności energii. Stąd też inwestycja ta zaleca się do jednej z bardziej efektywnych.

Profile gięte z blach. Są to profile przynależące do użytkownika bardzo poważne oszczędności wynoszące od 30 proc. do 50 proc. ciężaru zużytej stali. Profile te produkować będzie również Huta im. Lenina, w której kosztem 160 mln zł wybudowany zostanie nowy wydział. Okres opłacalności tych nakładów sięga nie więcej niż 2-3 lata, a więc jest bardzo korzystny.

*

Dla uzyskania pełniejszego obrazu zamierzamy hutnictwa w nowej pięcioletce warto się bliżej przyjrzeć niektórym innym problemom.

W latach ubiegłych, szczególnie w okresie planu 6-letniego rozpoczęto w naszym kraju budowę niektórych wielkich obiektów hutniczych. Przeważnie rozbudowano część surowcową. W niektórych hutach cykl inwestycyjny został z wiadomych względów przerwany w momencie, gdy miano przystąpić do budowy lub rozbudowy części przetwórczej, uszlachetniającej. Realizację dużej ilości inwestycji przesunęto na terminy późniejsze. W rezultacie otrzymaliśmy sytuację, w której nawet już wybudowane obiekty nie mogły być efektywnie wykorzystane ze względu na brak inwestycji uzupełniających. Niektóre inwestycje były więc zamrożone.

Choć w ubiegłych trzech latach zrobiono sporo w kierunku usunięcia tych nieprawidłowości, to jednak dopiero nowy projekt planu pięcioletniego rozstrzyga tę sprawę do końca. Przewiduje on wyrównanie frontu, dokonanie rozpoczętych już inwestycji, kompleksowe zespolenie procesów technologicznych w wielu obiektach. Stąd też efektywność nowych wydatków inwestycyjnych w hutnictwie jest wyższa niż w sześciolatce. Dla przykładu:

Huta im. Lenina. Wydatki inwestycyjne w nowej pięcioletce wyniosą 8,6 mld zł. Huta ta kosztowała nas dotychczas włącznie z wydatkami br. ok. 13,6 mld zł. Jednocześnie produkcja stali w Hucie ma wzrosnąć z 1,5 do 3,5 mln ton (nowa stalownia tlenowa-konwertowa). Podane poprzednio przykłady świadczą dodatkowo o tym, że szczególna uwaga poświęcona będzie produkcji uszlachetniającej.

Huta im. Bieruta. W związku z koniecznością zapewnienia niezbędnego przyrostu produkcji surowców i stali po 1965 r. planuje się rozpoczęcie inwestycji w Hucie im. Bieruta — mającej na celu zamknięcie cyklu inwestycyjnego, rozpoczętego w latach 1950-55.

Docelowa produkcja stali po 1965 r. — 3,5 mln ton. Będzie to więc Huta rzędu Huty Lenina. Wydatki inwestycyjne Huty Bieruta w latach 1961-1965 wyniosą ok. 2,7 mld

Przyznam, że pojechałem z pewnymi obawami do Elbląga na naradę ekonomistów, którą poświęcono miernikom oceny działalności przedsiębiorstw. Obawy te nie tylko związane były z tym, czy organizacja będzie sprawna, ale również z tym, czy poziom dyskusji, w obliczu tak skomplikowanego teoretycznie i praktycznie tematu, stanie na wysokości zadania.

Obawy moje okazały się jednak płonne. Organizacja niczym nie ustępowała wzorcom, była wręcz doskonała. Frekwencja była również wysoka zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu. Świadczy to o dużym zainteresowaniu tematem i przebiegiem dyskusji. Rzeczywiście trzeba stwierdzić, iż słuchało się przemówień uczestników narady z wielką uwagą. Przez wszystkie przemówienia przebiegała bowiem rzeczowość i odpowiedzialność za słowo. Pomimo udziału w konferencji ok. 250 uczestników, nie było tzw. masówki. Narada miała charakter raczej kameralny i roboczy. Dyskusja była skupiona i trzymała się ściśle zakresu i ważnego tematu. Wpłynęło na to niewątpliwie ograniczenie kregu uczestników narady do ekonomistów przemysłu maszynowego. Nie wykluczało to jednak polemiki i różnic poglądów na niektóre sprawy.

Podstawą dyskusji był referat prof. Zalewskiego, członka Rady Ekonomicznej oraz referat zespołu ekonomistów „Zamechu” w Elblągu. W referatach, wzajemnie uzupełniających się, poddano analizie przydatność i celowość stosowania obecnie obowiązujących wskaźników, w szczególności produkcji globalnej i towarowej. Jednocześnie rozwinęto szereg nowych wskaźników, które mogłyby mieć zastosowanie zarówno do oceny wyników działalności przedsiębiorstwa, jak również do ustalenia wysokości środków materialnych, niezbędnych do wykonania zadań przez przedsiębiorstwa. Szczególną uwagę zwrócono przy tym na nowe propozycje wiązania funduszu plac z wielkością produkcji. Stwierdzono przy tym, iż odejście od produkcji globalnej i przejście do nowych mierników, od kształtowania się których uzależniać się powinno fundusz plac, może znieść zjawisko stałych targów pomiędzy niższymi i wyższymi ogniwami administracji gospodarczej i usunąć element dowolności i subiektywizmu w ustalaniu globalnego funduszu plac dla przedsiębiorstw i zjednoczeń. Dyskusja wykazała, iż w ramach przemysłu maszynowego istnieje wiele przedsiębiorstw zasadniczo różniących się pomiędzy sobą wielkością i profilem produkcyjnym. W związku z tym nie może być mowy o stosowaniu jednolitego miernika wobec tak różnych przedsiębiorstw. Wyszło więc większą ilość mierników. Pomimo występu-

jącego w hutnictwie, posiada on następujące cechy charakterystyczne: po pierwsze — priorytet mają inwestycje kończące etapy rozbudowy, zapewniające kompleksowe wykorzystanie stworzonych mocy produkcyjnych.

po drugie — szybciej od części surowcowej (w której istniały pewne rezerwy, w postaci mało uszlachetnionego eksportu), wzrosła produkcja w dalszych etapach przetwórstwa. Ilustruje to dynamika wzrostu produkcji: przyrost produkcji globalnej hutnictwa żelaza i stali w latach 1961-65 wyniesie 52%, przyrost produkcji stali załadowej 43%, a wartości przetwórstwa powyżej 70%.

po trzecie — wzrost produkcji w wyniku inwestycji, zlikwiduje obecnie istniejące wąskie gardło zaopatrzenia materiałowego w wyroby hutnicze i zabezpiecza z tego punk-

tu widzenia pod koniec pięcioletki rozwój wszystkich gałęzi przemysłu, budownictwa, transportu i mechanizacji rolniczej.

po czwarte — wzrost produkcji stwarza niezbędne nadwyżki eksportowe uszlachetnionych wyrobów hutniczych, stając się tym samym aktywnym czynnikiem rozwoju handlu zagranicznego.

po piąte — należyta uwaga poświęcona została opłacalnym inwestycjom modernizacyjnym.

Wszystko to zapewnia stosunkowo wysoką efektywność nakładów. Uwagi te nie oznaczają oczywiście, że w hutnictwie wszystko załatwione jest na ostatni guzik. Program inwestycyjny z pewnością zawiera w sobie jeszcze rezerwy. Możliwości wykrycia tych rezerw powinny być wyzyskane. W szczególności warto poświęcić jeszcze większą uwagę na wykorzystanie istniejących mocy pro-

Takich narad więcej

jęcych między nimi różnic posiadającej wspólną cechę: możliwie ścisły związek z rzeczywistością pracochłonną i wyrobów. Konkretnie propozycje zawarte są we wnioskach narady, które drukujemy poniżej.

Szczególnie ożywioną dyskusję wywołała koncepcja zespołu ekonomistów Elbląga, stosowania „współczynnika współczynników” z uwzględnieniem wag (vide tabela umieszczona w skrócie referatu — Z.G. Nr 22, str. 7). Koncepcja ta wypłynęła z rzeczywistej potrzeby kompleksowej analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw. Zdaniem dyskusyjantów proponowane rozwiązanie nie jest jednak w stanie usunąć subiektywizmu ustalania wag. Wagi te bowiem muszą być liczbowymi odzwierciedleniem obiektywnych preferencji państwa w danym okresie, w stosunku do danej gałęzi przemysłu lub nawet grupy wyrobów. Ponieważ nie ma żadnych obiektywnych kry-

teriów ustalania właściwych liczbowych proporcji, będących odbiciem aktualnego znaczenia produkcji globalnej, towarowej, efektywności pracy społecznej, kształtowania się funduszu plac, rentowności i przyrostu zysku, wielkości współczynnika, który ująłby wszystkie te wskaźniki łącznie, byłaby przypadkowa. W związku z tym współczynnik ten nie mógłby być podstawą ani do ustalania wielkości funduszu zakładowego czy premiovego, ani tym bardziej do przyznawania środków materialnych do prowadzenia działalności gospodarczej, mógłby co najwyżej — jak to określili jeden z dyskusyjantów — być stosowany do oceny ewentualnego współzawodnictwa między zakładem. Pomimo iż narada negatywnie ustosunkowała się do koncepcji „współczynnika współczynników”, to nie ulega wątpliwości, że była ona interesująca i mogłaby być podstawą dalszych dociekań naukowych. Wniosek o kompleksową i a-

nalizyczną ocenę działalności przedsiębiorstw znalazł natomiast pełne poparcie.

Stanowisko narady w sprawie podstawowych problemów poruszonych w referatach i dyskusji, zostało sprecyzowane we wnioskach. Podkreślono w nich potrzebę kontynuowania badań i potrzebę eksperymentowania.

Rzeczowość narady i duże zainteresowanie jakim się cieszyła, jest dowodem, iż ruch ekonomistów przemysłu, działających w ramach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, dalej się wzmacnia i zarazem dowodem celowości i słuszności tego ruchu. Wyraz temu dał również przewodniczący PTE — prof. Edward Lipiński w swoim przemówieniu na zakończenie narady.

J. L. T.

* Skróty referatu zespołu elbląskiego opublikowaliśmy w numerze 22.

WNIOSKI

1. Uczestnicy narady doszli do wniosku, iż dojrzała sytuacja do zrewidowania przydatności stosowanych dotychczas mierników oceny działalności przedsiębiorstw. Mierniki te nie odpowiadają już bowiem potrzebom racjonalnego zarządzania, jak i prowadzenia prawidłowego rachunku ekonomicznego. W szczególności stwierdza się, że wskaźnik produkcji globalnej nie nadaje się już jako jedyny kryterium oceny pracy przedsiębiorstwa i jako podstawa do przydziału przedsiębiorstwu i zjednoczeniu funduszu plac.

Uchwały Rady Ministrów: o kompleksowej analizie (z dnia 14. 12. 1959 r.), o funduszu zakładowym (z dnia 31. 12. 59 r.) i o funduszu premiovym (z 25. 1. br.) są pierwszym krokiem w kierunku wprowadzenia do praktyki nowych mierników oceny działalności przedsiębiorstwa, uczestnicy narady uważają, iż ten krok powinien być nadal kontynuowany.

2. Narada przyjmuje jako tematyczną podstawę oceny działalności przedsiębiorstw propozycje zgłoszone w referatach oraz w dyskusji. W szczególności:

a. Możliwe jest oparcie górnego limitu funduszu plac o wielkość „P” (terminologia Rady Ekonomicznej), przy czym powinny być wyodrębnione elementy stałe i zmienne funduszu plac.

b. Wielkość wskaźnika „P” powinna być obliczana jako iloczyn wskaźnika zaplanowanego o stopniu rzeczywistego wkładu przedsiębiorstwa w wykonanie produkcji. Przy czym dla różnych wielkości produkcji i odmiennych profili produkcyjnych mogą być stosowane odmiennie mierniki, takie, jak:

— produkcja czysta pomniejszona o czystą nadwyżkę przedsiębiorstwa,

— normogodzinny,

— sztywne place,

— produkcja towarowa pomniejszona o wartość materiałów podstawowych i paliwa,

— produkcja globalna pomniejszona o wartość materiałów podstawowych i paliwa,

— mierniki naturalne.

Nie wyklucza się możliwości stosowania różnych punktów odniesienia — do całej zagłogi lub jej części (robo- lub godzin) — do potrzeb bezpośrednio produkcyjnych.

c. W pierwszym etapie — rozliczenie funduszu plac i ocena działalności przedsiębiorstwa w oparciu o wyżej wymienione zasady, powinny być prowadzone w skali rocznej.

d. Narada uważa za celowe wyznaczenie kilkunastu przedsiębiorstw spośród przemysłu maszynowego — z uwzględnieniem różnych profili produkcyjnych — dla zabrania w III kwartale br. przygotowanego materiału, w oparciu o materiały statystyczne, oraz dla przeprowadzenia eksperymentów na nowych wskaźnikach w IV kwartale i ewentualnie również w okresach następujących.

Narada proponuje Zakładom H. Cegielski, Zakładom Mechanicznym w Elblągu oraz jednostkom nadzorczym tych przedsiębiorstw, powołanie wspólnego zespołu roboczego dla WZORCOWEGO rozpracowania możliwości stosowania omawianych mierników i sposobów wdrażania ich w życie.

Jednocześnie prowadzona być powinna wymiana doświadczeń, oraz porównania wyników pomiędzy przedsiębiorstwami, w których stosowane są te metody, powołanie do uwzględnienia interesu ogólnospołecznego.

e. Narada podkreśla jednocześnie pilność realizacji w najbliższych latach do oparcia górnego limitu funduszu plac w planach produkcyjnych rocznych i wieloletnich o gruntownie

umotywowane wyliczenia efektywności pracy produkcyjnej. Byłoby to drugie etap realizacji postulatów narady. Etap, w którym stosowane metody kontroli i korekty funduszu plac nie byłoby już hamulec wzrostu produkcji i przyczyną niezgodności z potrzebami społecznymi wyboru asortymentowego.

f. Do celów całkowitej analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw, powinien być stosowany ZESPÓŁ wskaźników.

3. Narada uważa za wskazane kontynuowanie badań nad miernikami wydajności i efektywności pracy produkcyjnej.

4. Niezbędne jest prowadzenie badań nad ustaleniem form sprawozdawczości wewnątrzzakładowej i dostosowaniem ich do potrzeb operatywnego kierownictwa.

5. Uczestnicy narady postulują opracowanie nowych wzorów sprawozdawczości dla właściwego rozliczenia kosztów ogólnych z uwzględnieniem struktury organizacyjnej komórek wykonawczych, potrzeb analizy kosztów oraz wzajemnej substytucji kosztów rodzajowych.

6. Powyższe wnioski adresuje się do przewodniczącego Komisji Planowania — dr. Stefana Jedrychowskiego — honorowego protektora narady, do Ministra Przemysłu Ciężkiego — inż. Franciszka Waniołki, a wnioski wyrażone w punktach 3 i 4 również do wyższych uczelni i instytutów naukowych.

7. Narada wyzwa ekonomistów przemysłu do kontynuowania dyskusji w swoich środowiskach oraz na łamach prasy fachowej.

8. Komisja koordynacyjna ekonomistów przemysłu, powołana do życia na naradzie w Skarżysku, powinna śledzić realizację wniosków o p. z. zbiegu realizacji planówformować ekonomistów na następnych naradach lub na łamach „Życia Gospodarczego”.

JERZY L. TOEPLITZ

*) Wydatki inwestycyjne hutnictwa żelaza i stali jako gałęzi nie pokrywały się z sumą inwestycji Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali.

*) O Hucie im. Lenina pisaliśmy obszernie w Nr 18 ZG.

Automatyzacja w przemyśle ciężkim

Zgodnie z ogólnospołecznym kierunkiem postępu technicznego przemysł, kładąc nacisk na automatyzację procesów produkcyjnych. Główną rolę w tej dziedzinie odgrywa przemysł maszynowy, jest bowiem dostawcą układów automatyki dla wszystkich gałęzi przemysłu. W myśl ostatniej uchwały Kolegium MPC, utworzone zostało przedsiębiorstwo kompleksowe w zakresie automatyzacji procesów produkcyjnych — Przedsiębiorstwo Automatyki Przemysłowej. Przedsiębiorstwo to będzie zaopatrywało w układy automatyki także sam przemysł maszynowy wedle specjalnie opracowanego planu.

Zjednoczenia przemysłu ciężkiego mają opracować (zgodnie z zarządzeniem nr 63 ministra PC z kwietnia br.) do końca września br. program automatyzacji procesów produkcyjnych, plan rozwoju ośrodków badawczych, konstrukcyjnych i technologicznych oraz prototypowy. Program ten ma się opierać przede wszystkim na wnioskach przedsiębiorstw, instytucji branżowych itp.

Ze względu na wąską bazę produkcyjną, konstrukcyjną, badawczą itp. automatyzacja w przemyśle maszynowym jest aktualnie nieczytelną zaawansowana. Mamy jednak kilka układów automatycznych i pewną sumę doświadczeń. M. in. w zakresie linii obróbkowych, oprócz linii półautomatycznych do obróbki bloków silników w FSO, pracują wykonane w kraju: linia półautomatyczna obróbki kadłubów silników elektrycznych w M-7 Tarnów i linia obróbki głowicy w FSC Starachowice. Druga linia obróbowa dla M-7 zostanie oddana do użytku w br. W latach 1960-61 przewiduje się uruchomienie automatyzowanej huty szkła dla produkcji lamp kineskopowych w Iwicznej (1 mln sztuk rocznie), ocynkowni ciągłej blach w hucie im. Lenina oraz półautomatycznej gaźniarznicy fabryki rewerów.

Pewne osiągnięcia i doświadczenia posiada nasz przemysł maszynowy w produkcji obrabiarek agregatowych. Dzięki znormalizowaniu poważnej ilości jednostek obróbkowych i urządzeń transportowych stworzono warunki rozwoju produkcji obrabiarek agregatowych i linii obróbkowych. Szerzej jednak rozwijać tego działu wytwórczości automatyki stoi niestety na przeszkodzie dotychczasowa wąska baza produkcyjna i konstrukcyjna.

Poza tym nasz przemysł obrabiarkowy ma także doświadczenia w zakresie maszyn kopiujących i kopiowań ze sterowaniem hydraulicznym i elektrycznym. Osiągnięto również pozytywne rezultaty w dziedzinie sterowania programowego obrabiarek, co stwarza podstawy dla zwiększenia zakresu prac automatyzowanych w produkcji drobnośrodkowej.

W przyszłym planie 5-letnim do najważniejszych zadań w zakresie kompleksowej automatyzacji obiektów należy wyżej wspomnianą hutę szkła w Iwicznej oraz zakład produkcji silników elektrycznych o mocy 800 i 1000 kW rocznie. W związku z tym — konieczność koncentracji produkcji silników w jednym zakładzie i kompleksowe rozwiązanie mechanizacji i częściowo automatyzacji produkcji w fabryce silników asynchronicznych w Tarnowie (M-7) o mocy rocznej 430 tys. sztuk silników do 10 kW.

W zakresie częściowej automatyzacji należy zwiększyć ilość szczegółowych zadań. M. in. będzie podjęta próba automatyzowania produkcji łożek, pierścieni korbowodów itp. rzędu 250 tys. cylindrów rocznie na podstawie unifikacji silników traktorowych i samochodów Star 5-53; wówczas na-

stąpi koncentracja i automatyzacja produkcji wyżej wymienionych elementów wspólnych. Ponadto przewiduje się przygotowanie półautomatycznego montażu odbiorników radiowych i telewizyjnych w oparciu o obwody drukowane w zakładach T-3, T-6 i T-16; wprowadzenie pełnej automatyzacji produkcji plek do metalu w Fabryce Naprzęda w Wapienicy; linia półautomatyczna produkcji wałków doczołowych ilości ok. 120 tys. sztuk w r. 1965 i szereg innych przedsięwzięć.

Zarysowane wyżej zadania zostaną niewątpliwie rozbudowane w toku dyskusji nad planem 5-letnim, co znajdzie swój wyraz w programach automatyzacji opracowywanych przez zjednoczenia.

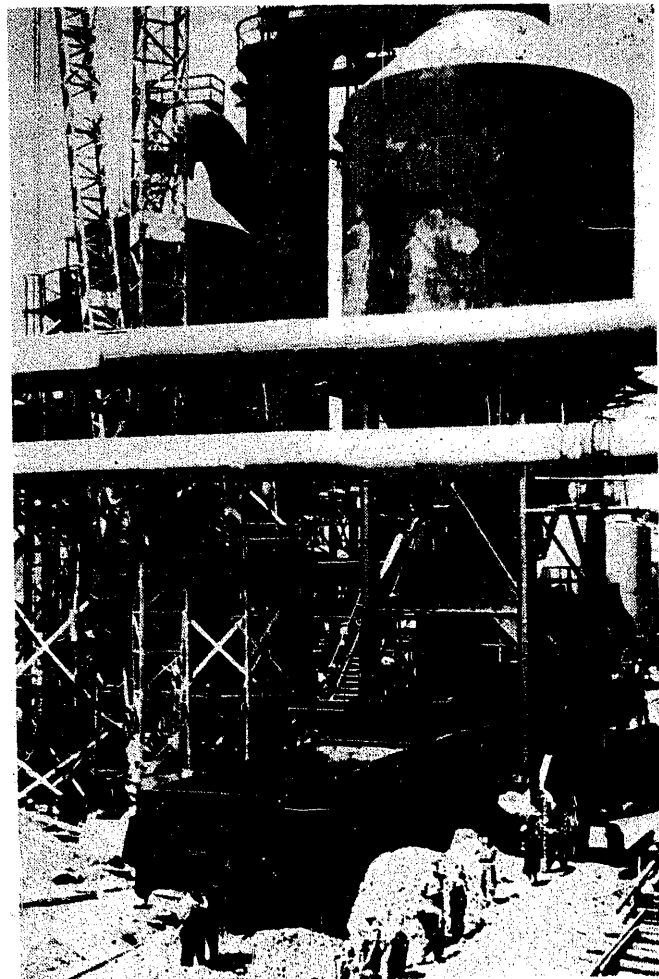
Widomo, że automatyzacja procesów produkcyjnych, mimo często większych nakładów niż ponoszone na urządzenia uniwersalne, jest niezwykle opłacalna i szybko się amortyzuje. Ponadto jej rezultatem jest z reguły polepszenie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, oszczędność surowców itp. Tak np. zaistniała produkcja wałków doczołowych do jednej z fabryk w ZBRP pozwoliła zmniejszyć obsadę pracowników produkcyjnych 6-krotnie, pomocniczych 2-krotnie, a powierzchnię zajmowaną przez maszyny — prawie 2-krotnie. Automatyczna produkcja nakrętek w ZBRP zmniejszyła zużycie metalu o 25%. Dzięki automatyzacji produkcji i bezpieczeństwa topkówek w zakładach szwedzkich udało się obniżyć straty drutu srebrnego z 20 na 2% i innych metali z 5 do 1-2%. Fabryka niemiecka (Kloekner — Humboldt — Benz) zastosowała agregatową linię obróbkową do produkcji głowicy silników spalinowych, co zwiększyło wprawdzie koszty inwestycyjne o 275 tys. DM, jednakże czas obróbki metalu zredukowano z 57,9 do 25 minut, zmniejszając tym samym koszty produkcji o przeszło 180 tys. DM rocznie. W tym przypadku nakłady na automatyzację zamortyzowały się po upływie 18 miesięcy.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że automatyzacja powiększa potencjał istniejących fabryk, pozwala na znaczne oszczędności inwestycyjne, co w naszych warunkach ma duże znaczenie. Tak np. automatyzacja wielkiego piece powoduje wzrost produkcji surowców o 7-10% tj. o ok. 1/12 zdolności produkcyjnej. Wydatki zaś na automatyzację 12 wielkich pieców — są 16 razy niższe od kosztów budowy nowego wielkiego pieca.

U nas, dopiero rozpoczęto badanie efektywności zaistniałych w naszym przemyśle układów automatyzowanych. Lecz nawet te ulamkowe wyniki potwierdzają z całą mocą, że automatyzacja procesów technologicznych stanowi jedną z najbardziej opłacalnych inwestycji. I ten moment należy brać pod uwagę w toku nadawania ostatecznego kształtu przyszłemu planowi 5-letniemu.

(wd.)

*) Pisaliśmy o tej uchwale w nr 22 „Życia Gospodarczego”.



Jak wynika z przedstawionego powyżej obrazu projektowanych inwe-

WNr 21 „Życia Gospodarczego” Stefan Frenkel podjął dyskusję na temat rozmiarów budownictwa mieszkaniowego w przyszłej 5-latkę. W artykule pt. „Budownictwo mieszkaniowe problem nie tylko gospodarczy” zastanawia się on nad możliwością zwiększenia produkcyjnych nakładów inwestycyjnych w niektórych dziedzinach bez uszczuplenia budownictwa mieszkaniowego. Autor dowodzi, że ewentualne zmniejszenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego (jak się mówi — o ok. 200 tys. izb w miastach i o 250 tys. izb typu wsielskiego) „... byłoby najmniej słusze ze wszystkich możliwych rozwiązań”. Stara się uzasadnić swą tezę względami społecznymi, silnym odczuciem problemu mieszkaniowego w świadomości społeczeństwa, zwłaszcza jego młodszej części, wagą warunków mieszkaniowych jako istotnego elementu stopy życiowej itp.

Tym wywodom niczego pozornie zarzucić nie można. Zresztą argumentacja taka jest od dawna w opinii społecznej znana. Nikt nie twierdzi, że wybudowanie 2 mln izb, a nawet więcej, byłoby z punktu widzenia potrzeb ludności zdołane. A jednak rozumowanie S. Frenkela jest wyrażnie jednostronne i budzące wątpliwości. Autor próbował bowiem rozstrzygnąć problem budownictwa mieszkaniowego w gruncie rzeczy w oderwaniu od innych naszych potrzeb, od całości planu inwestycyjnego, a więc od ogólnogospodarczych możliwości realizacji. **Budownictwo mieszkaniowe jest problemem także gospodarczym i przede wszystkim gospodarczym.**

Wiadomo, że nasze potrzeby inwestycyjne są permanentnie wyższe niż możliwości ich zaspokajania. Świadczy o tym chociażby coroczne cięcia resortowych planów inwestycyjnych także w części całkowicie uzasadnionej (nie bierzemy tu pod uwagę inwestycji na „wyrst”). Ogrom naszych potrzeb w tym zakresie wykazał dobitnie III Zjazd PZPR. Niedoinwestowanie naszej bazy surowcowej, niski poziom techniczny rolnictwa, ujemny bilans handlu zagranicznego — to dysproporcje, które poważnie ciąży na naszym rozwoju gospodarczym, i które w interesie ogólnospołecznym należy stopniowo wyrównywać.

W miarę postępu prac nad ostatecznym zarysem planu na lata 1961—1965, ostrzej ujawniły się nowe potrzeby w zakresie inwestycji produkcyjnych. Stwierdzono m. in., że zapewnienie zaplanowanego tempa wzrostu produkcji rolnej wymagać będzie znacznie większych środków, niż zakładano poprzednio. Nikogo chyba w naszym kraju nie

trzeba przekonywać o konieczności przyspieszenia tempa wzrostu produkcji rolnej. Powtarzające się trudności na rynku spożywczym, zwłaszcza mięsnym, są dostatecznym argumentem. Ponadto jest niezbędne znaczne ograniczenie w najbliższych latach bardzo kosztownego importu zbóż. Jednakże każdy wie, że aby osiągnąć większą produktywność rolnictwa, trzeba weń inwestować: przeprowadzić intensywne me-

cytowych i importowanych (aluminium, tworzywa i włókna sztuczne, kauczuk syntetyczny itp.). Te względy także skłaniają do zwiększonego inwestowania w przemysł maszynowy, hutnictwie, chemii. Zdaje mi się, że sprawa ze znaczenia tego dla kraju, w którym przemysł lekki pracuje prawie w całości na surowcach importowanych.

Potrzebny inwestycyjnie, o których wyżej była mowa, i których ko-

sze budownictwo, jasne jest, że istnieją w nim rezerwy. Wszakże i tu należy dobrać o realność proponowanych rozwiązań. S. Frenkel proponuje mianowicie m. in. we wspomnianym artykule, rewizję lokalizacji „niektórych chociażby zakładów przemysłowych w kierunku przesunięcia ich (nie koniecznie tych największych) na tereny małych miasteczek lub wsi...” i twierdzi, że przez to „...miasteczka ułatwiłoby

zakłady chodzą? Jeśli autor ma na myśli kluczowe, to ich lokalizacja we wsiach i miasteczkach nie wytrzymuje żadnej kalkulacji; jak wiadomo kwestia mieszkań przy lokalizacji zakładów odgrywa dalszą rolę. Tendencją przyszłej 5-latki jest budowa zakładów kluczowych i mieszkań w miastach średnich (od 10 do 100 tys. mieszkańców), co jest korzystne z wielu względów (m. in. uzbrojone tereny, bliskość szlaków kolejowych, rezerwy siły roboczej itp.). Nowe inwestycje przemysłu kluczowego omijają zarówno miasta duże, jak i małe miasteczka oraz wsie. W ostatnich natomiast budować się będzie małe zakłady przemysłu terenowego i spółdzielczego, których lokalizacja ma na celu właśnie wykorzystanie rezerw siły roboczej i istniejących już zasobów mieszkaniowych tego typu miejscowości. Zaplanowana jest tam także budowa kilku większych zakładów przemysłu kluczowego (m. in. spożywczego), lecz dalsze możliwości tego rodzaju lokalizacji wydają się być już wyczerpane. W każdym poszczególnym przypadku należałoby przeprowadzić specjalną analizę, ale trudno sądzić, by przyniosła to efekty w takich rozmiarach, jak stara się to zasugerować S. Frenkel. Jeżeli bowiem autor ma na myśli rewizję lokalizacji zakładów małych, to jest ona zbyt techniczna, jeśli zaś dużych — przedsięwzięcie byłoby, generalnie biorąc, niesłuszne.

Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak stwierdzić, że S. Frenkel wysuwa w swym artykule propozycje także bardziej realne. Należy tu wymienić przede wszystkim konieczność rozszerzenia zakresu budownictwa mieszkaniowego na podstawie projektów typowych, rozszerzenie

budownictwa uprzemysłowionego oraz usprawnienia metod budownictwa tradycyjnego. Celowość i realność wykorzystania tych rezerw wynika przede wszystkim stąd, że są one rezerwami wewnętrznymi budownictwa mieszkaniowego. W tej dziedzinie można wiele zrobić i wydaje się, że wspomniany autor pominął dalsze bardzo istotne możliwości rozszerzenia budownictwa mieszkaniowego przy pomocy zmniejszonych środków. Można tu podać przykładowo: konieczność zachowania ustawowych standardów mieszkaniowych co do wielkości i wyposażenia, racjonalnej lokalizacji na terenach uzbrojonych, wzniesienie budynków optymalnej wysokości (rezygnacja z wysokościowców), zmniejszenie ciężaru budynków na 1 m², ograniczenie stosowania stali i innych tworzyw w budowie materiałów bardziej dostępnych i ekonomicznych, usprawnienie organizacji pracy na placach budów, co jak wiadomo jest palącą koniecznością itd. itp.

Na ten temat właśnie powinna się rozwijać dyskusja. Wszyscy będą chyba zadowoleni, jeżeli wskaże ona konkretnie na takie rezerwy tkwiące w samym budownictwie, które upoważniają do śmielszego planowania. Wydaje się jednak, że tendencja takiej dyskusji zaakcentowana w artykule S. Frenkela nie zawsze liczy się z rzeczywistością. W naszej sytuacji natomiast najbardziej pożądane są głosy, wskazujące na niewykorzystane lub niedostatecznie wykorzystywane wewnętrzne rezerwy budownictwa mieszkaniowego. W jaki sposób zbudować więcej izb przy pomocy mniejszej ilości środków — oto problem wart rozważań i wysiłku organizacyjnego.

PROBLEM TAKŻE GOSPODARCZY

JULIUSZ CICHOCKI

lioracje, wyposażyć gospodarstwa rolne w sprzęt mechaniczny, nawozy sztuczne, środki ochrony roślin itp. To wymaga z kolei rozszerzenia produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, oczywiście odpowiednio nowoczesnych i sprawnych, zwiększenia wytwórczości nawozów sztucznych i innych chemikaliów itp. Jedną więc zasadniczą decyzją zapewniającą rolnictwu dodatkowe środki na niezbędne wyposażenie, pociągają za sobą cały łańcuch postanowień rozciągających się na wszystkie prace podstawowe działy gospodarki narodowej. Trzeba więc zaplanować dodatkowe inwestycje w przemyśle maszynowym, chemicznym, hutnictwie, które to gałęzie muszą sprostać zwiększonym wymaganiom odbiorców, przede wszystkim rolnictwa.

Podobne okoliczności istnieją w obrębie handlu zagranicznego, którego bilans obciąża znaczny import surowców i sprzętu inwestycyjnego. Nikt oczywiście nie ma u nas zamiaru dążyć do autarkii, ale zasady racjonalnych proporcji między importem i eksportem i właściwej wewnętrznej struktury każdego z tych działów podważyć chyba nie można. Dlatego musimy zwiększyć wysiłek inwestycyjny w rozbudowie bazy surowcowej, przyspieszyć i rozszerzyć eksploatację takich surowców, jak np. węgiel brunatny, gaz ziemny, siarka oraz produkcję tworzyw, które są ekonomiczne i gwarantują oszczędność surowców def-

nięcość nie powinna ulegać wątpliwości — wzmagać, rzecz jasna, zapotrzebowanie nie tylko na środki finansowe, ale przede wszystkim na materiały i surowce inwestycyjne. W napiętych i tak bilansie stali, wyrobów walcowanych, podstawowych materiałów budowlanych, muszą w większym, niż przedtem planowano, stopniu uczestniczyć gałęzie przemysłu ciężkiego, od których zależy powodzenie całego zwiększonego programu. Przedsięwzięcia inwestycyjne w tym dziale gospodarki narodowej będą angażowały w większym stopniu również zdolności produkcyjne i biur projektowych, i przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Z tych względów zachowanie poprzednio planowanych środków dla działu budownictwa mieszkaniowego pozbawione jest chyba szans realności. Z tych względów bilansowych w zakresie zaopatrzenia materiałowego i środków finansowych wynika konieczność zmniejszenia, aczkolwiek z pewnością z ciężkim sercem, zadań budownictwa mieszkaniowego. Wydaje się, iż rzetelność nakazuje powiedzieć to wprost, nie obiecując gruszek na wierzbie. Taki kierunek narzuca nam rzeczywistość gospodarcza i to należy zrozumieć.

Czy oznacza to jednak, iż nie należy poszukiwać możliwości wybudowania maksymalnej ilości izb mieszkalnych przy pomocy zmniejszonych środków? Nic podobnego. Dla każdego przecież, kto zna na-

się rozwiązanie problemu braku środków na inwestycje komunalne. Idzie o to, jak pisze autor w innym miejscu, że tzw. wygody mieszkaniowe zwykle w większych i średnich miastach nie są konieczne na wsi i w małych miasteczkach. Lokalizując więc zakłady przemysłowe i osiedla w tych ostatnich można byłoby wygospodarować w obrębie budownictwa znaczne oszczędności i zbudować dzięki temu więcej izb.

Po pierwsze — pytanie: o jakie

Wykorzystać rezerwy tkwiące w budownictwie mieszkaniowym

JERZY GNIEWASZEWSKI

Poruszony na łamach „Życia Gospodarczego” problem rozmiarów budownictwa mieszkaniowego w następnym planie pięcioletnim jest niewątpliwie jednym z podstawowych, jaki będzie musiał być rozwiązany przy układaniu ostatecznych proporcji tego planu. Nie ulega wątpliwości, że w naszej obecnej sytuacji mieszkaniowej — wychodząc z potrzeb — trzeba wysuwać postulat maksymalnej wielkości planu budownictwa mieszkaniowego. Konstruując plan należy brać jednak pod uwagę możliwości jego zrealizowania. W sytuacji, w której potrzeby są praktycznie nieograniczone, o wielkości planu decydują możliwości jego wykonania. Na ocenę tych możliwości składa się szereg czynników. W artykule chciałbym zająć się tylko wewnętrznymi rezerwami, jakie tkwią w samym budownictwie mieszkaniowym. Wskazanie na ich istnienie, to oczywiście jeszcze nie samo, co ich uruchomienie. Chodzi mi jednak o to, aby decydując o wielkości zadań w planie pięcioletnim, uwzględnić w rachunku również te dodatkowe izby, jakie można by osiągnąć przy założeniu istotnej poprawy gospodarności inwestorów i przedsiębiorstw budowlano-montażowych, jak również zmiany w nastawieniu biur projektowych i służb architektoniczno-urbanistycznych, w kierunku przyjęcia za podstawowe kryterium w ocenie jakości rozwiązań osiedli i bloków mieszkalnych — ich ekonomiczność.

O tym, że z jednej strony ewentualne uruchomienie rezerw mogą być poważne, z drugiej zaś strony, że trudno je będzie uzyskać, wskazują następujące przykłady.

Powszechnie wiadomą rzeczą jest, że budownictwo wysokie (ponad 5

kondygnacji) jest droższe od budownictwa o wysokości 4—5 kondygnacji, i to zarówno na etapie budowy jak i eksploatacji, co zostało stwierdzone na podstawie badań prowadzonych zarówno w kraju, jak i za granicą. Według badań IOMB, koszt budowy 1 m² obiektu mieszkalnego wynosi średnio dla:

- obiektów o 4 kondygnacjach 566 zł/m² (100%),
- obiektów o 12 kondygnacjach 633 zł/m² (112%),
- obiektów o 18 kondygnacjach 715 zł/m² (126%),
- obiektów o 25 kondygnacjach 770 zł/m² (136%).

Oznacza to, że przy ograniczonych możliwościach finansowych oraz materiałowych, jakimi niewątpliwie dysponuje nasz kraj, budownictwo wysokie powinno być zjawiskiem zupełnie wyjątkowym. Tak jednak nie jest, wprost przeciwnie, obserwuje się odwrotną tendencję.

Według danych Banku Inwestycyjnego, zebranych z terenu Warszawy, Łodzi, Gdańska i Katowic, realizowało się tam w 1956 r. 11 obiektów wysokich, w 1957 r. 11, w 1958 r. 10, w 1959 r. 17, a w 1960 r. już 74.

Ta tendencja wzrostu utrzymuje się i na następne lata i jest charakterystyczna dla całego kraju. Świadczy o tym np. realizacja w 1960 r. 4 obiektów o 11 kondygnacjach w Rzeszowie, obiektu o 7 kondygnacjach w Kościerzynie, czy Ostrowcu Świętokrzyskim. Wystarczy zresztą przeczytać prasę fachową, czy nawet codzienną, aby zorientować się, że nie ma nowo projektowanych osiedli bez co najmniej jednego czy nawet kilku obiektów wysokich, traktowanych jako akcenty plastyczne, nawet bez względu na to, czy jest to ciednie wznieszone w śródmieściu, czy na peryferiach miasta.

Nie powołuje się przy tym na ogół intensywniejszego wykorzystania terenu, na co zwracano już uwagę w szeregu publikacji. Uważam, że nie stać nas na bierne przyglądanie się narastaniu tej „mody”, że powinniśmy wystąpić przeciwko

tym wszystkim, którzy może nie świadomie, ale faktycznie, obniżają możliwości przyrostu naszego zasobu mieszkaniowego.

Zrezygnowanie z budowy wysokościowców, z wyjątkiem uzasadnionej ekonomicznie wysokiej zabudowy, jak np. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej, może w nadchodzącej pięcioletce dać wielomilionowe oszczędności, a więc i dodatkowe tysiące izb. Można by powiedzieć, że skoro te akcenty są niezbędne — realizować będziemy je później, kiedy nas będzie na to stać.

Jednym z wąskich gardel naszego budownictwa mieszkaniowego jest sprawa terenów budowlanych i to terenów należących do uzbrojonych i zagospodarowanych. Trzeba jednak powiedzieć, że terenami tymi gospodarujemy rozrzućnie. Rozrzućnie to polega zarówno na tym, że projektujemy niekiedy zbyt niską budowę (2—3 kondygnacje), że nie uzyskujemy zakładanych wskaźników załadunku na jeden hektar obszar osiedla, że zbyt szeroko rozbudowujemy tereny zielone, że zbyt wysoki jest wskaźnik powierzchni dróg kołowych i chodników w stosunku do powierzchni osiedla itd.

W efekcie koszty związane z uzbrojeniem i zagospodarowaniem terenu (tzw. roboty niekubaturowe) są zbyt wysokie, że zamiast wydawać na nie 15—20 proc. całości kosztów budowy osiedla, wydajemy niekiedy o 50 proc. więcej. Jednocześnie na skutek polityki lokalizowania osiedli poza śródmieściem pozostają niewykorzystane w pełni uzbrojone tereny śródmiejskie. W sumie znaczna poprawa gospodarowania terenami może dać dalsze oszczędności.

Jak wiadomo, o efektach w budownictwie mieszkaniowym w ostatecznym rachunku nie decydują odane izby, ale samodzielnie mieszkanie. Można wykonać znacznie więcej izb bez zwiększenia społecznej efektywności budownictwa, tj. ilości mieszkań. Obecnie, w wyniku realizacji nowej polityki mieszkaniowej,

inwestorami budownictwa mieszkaniowego są obok rad narodowych zakłady pracy, spółdzielczość mieszkaniowa oraz budujący się indywidualnie, przy czym — według projektów — przy ogólnym wzroście budownictwa, szczególnie szybko wzrasta budownictwo spółdzielcze oraz zakładów pracy. Według projektów planów zgłoszonych przez WRN na lata 1961—65 średnia ilość izb przypadających na 1 mieszkanie wynosi:

- w budownictwie rad narodowych 2,6 (100%),
- w budownictwie zakładów pracy 2,8 (107,7%),
- w budownictwie spółdzielczym 2,0 (115,5%),
- w budownictwie indywidualnym (kredytowanym) 3,9 (150,0%),
- w budownictwie indywidualnym (niekredytowanym) 3,5 (134,6%).

Porównanie średniej wielkości mieszkania np. w budownictwie zakładów pracy z normatywnym 44 m² powierzchni użytkowej na 1 mieszkanie wykazuje również przekroczenie w granicach 9 proc. w skali krajowej. Nie negując słuszności różnicowania wielkości mieszkań (co nie oznacza, że może ono być tak znaczne) uważam jednak, że powinno się położyć się szczególny nacisk na popieranie budownictwa oszczędnego i nie dopuszczać do przekroczeń obowiązujących normatywów w budownictwie zakładów pracy i budownictwie spółdzielczym. Chodzi przecież o to, aby z budowanych kubatur uzyskać jak największą ilość mieszkań odpowiadających (a nie przekraczających) ustalonym normom i standardom.

Rezerwy również poważne, jak na etapie programowania i projektowania inwestycji mieszkaniowych, istnieją na etapie ich realizacji.

Powszechnie znane jest nieprzygotowanie inwestycji do realizacji, braki w dokumentacji projektowej —

kosztorysowej, wydłużanie cykli budowy obiektów, rozpoczynanie nadmiernych stanów surowych o niskim zaawansowaniu. Konsekwencją tego stanu są wyższe koszty budownictwa. Również wprowadzenie nowych metod wykonawstwa kosztuje nas dodatkowo więcej, i to przez dłuższe okresy czasu.

Przykładowo, według badań przeprowadzonych w 1959 r. na wybranych obiektach przez Bank Inwestycyjny, cena 1 m² obiektów mieszkalnych wykonywanych metodą wielkoblukową wynosi 117,8 proc. ceny obiektu wykonywanego metodą tradycyjną, a cena obiektów wykonywanych metodami tradycyjnymi unowocześnionymi 112,4 proc.; koszty własne przedsiębiorstw wynoszą odpowiednio 105,5 proc. i 103,3 proc. kosztu obiektów wykonywanych metodami tradycyjnymi. Warto przy tym podkreślić, że wyższa cena na obiekty wykonywane metodami uprzemysłowionymi wynika nie tylko z wyższych cen prefabrykatów, ale również ze stosowania wskaźników zwiększających małoseryjność, ponieważ na jednym placu budowy, według jednej dokumentacji, buduje się tak nieznaczne zakresy rzeczowe.

Przy założeniu masowego przejścia na uprzemysłowione metody wykonawstwa niezbędne jest zabezpieczenie odpowiednio szerokiego frontu robót na jednym placu budowy oraz maksymalnej typizacji elementów, aby koszty tego typu budownictwa można było nie tylko zrównać, ale i obniżyć poniżej kosztów budownictwa tradycyjnego. Muszą tutaj oczywiście działać odpowiednio bodźce ekonomiczne w przedsiębiorstwie.

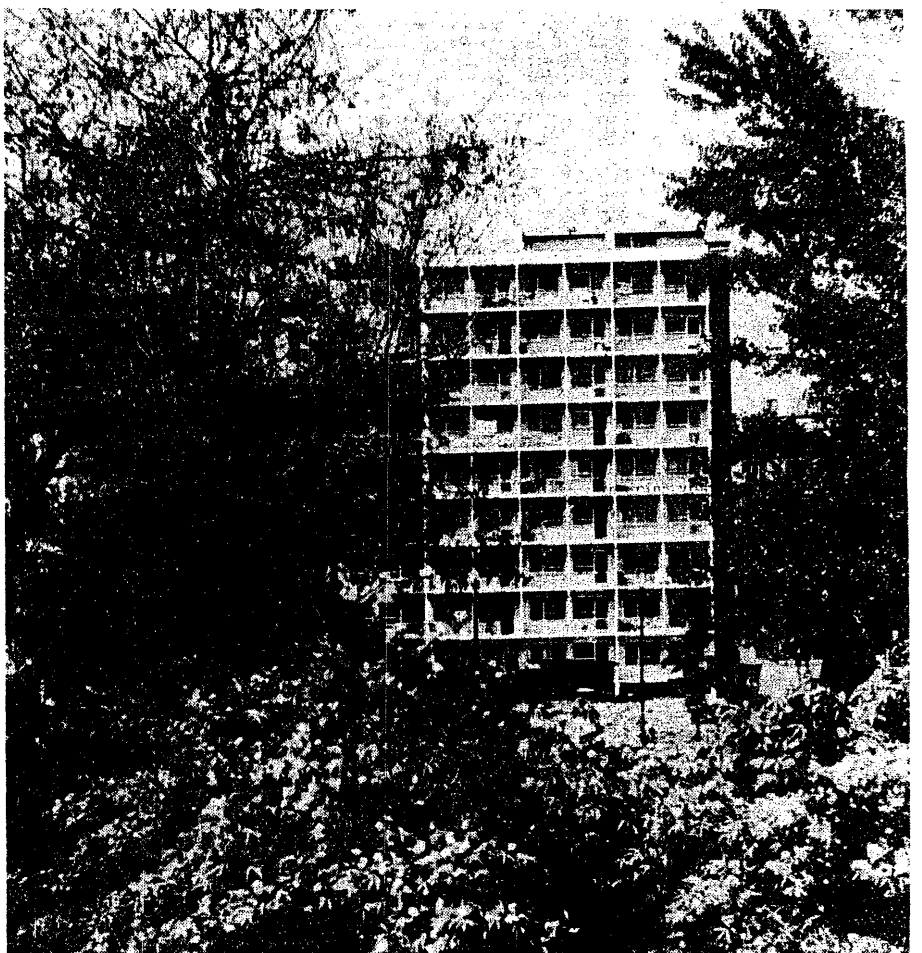
Warunkiem zabezpieczenia uzyskania określonych efektów rzeczowych przy danych nakładach jest sytuacja monopolistycznej wykonaw-

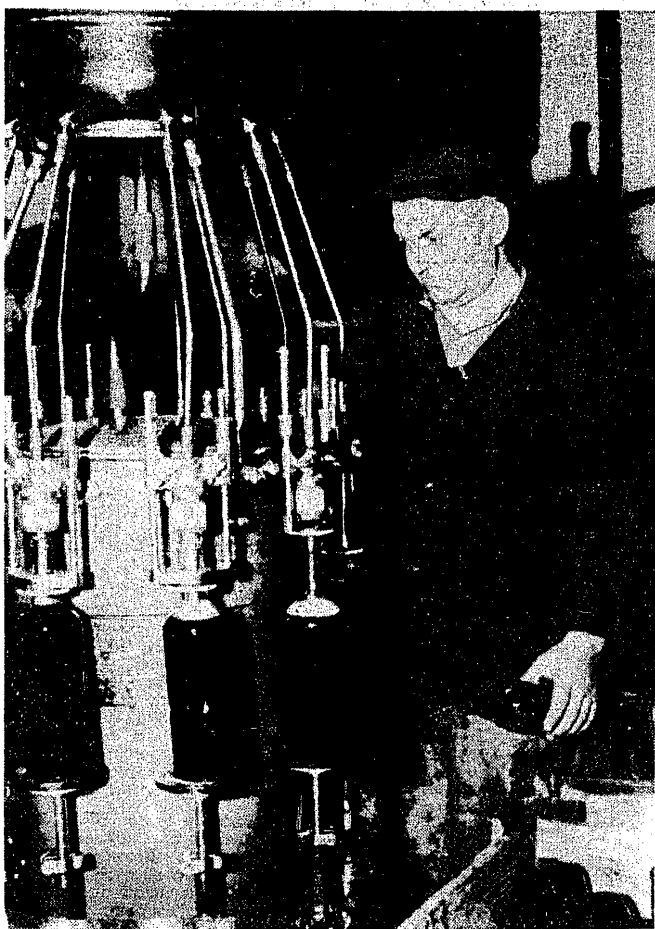
cy robót zapewnienie stałości ceny kosztorysowej za obiekt na poziomie ustalonym w umowie. Długoletnie doświadczenia wykazują, że dopóki wykonawca będzie mógł podwyższać ceny, aby wykonywać plany akumulacji, dopóty nie będzie działał z należytą siłą w kierunku obniżenia kosztów własnych produkcji. Podnosząc ten temat dlatego, że znowu zanoszą się na omijanie i faktyczne nierealizowanie słusznych decyzji stabilizujących ceny w formie wprowadzania ryczałtów za obiekty m. in. mieszkalne. Na skalę tego zjawiska niech zwróci uwagę fakt, że w 1958 roku koszty obiektów rozliczonych w budownictwie rad narodowych były średnio o 2,6 proc. wyższe od kosztów wynikających z kosztorysów, a na poszczególnych obiektach występowały różnice rzędu kilku-nastu procent.

Reasumując uważam, że istnieją trudności w pełnym zrealizowaniu zadań postawionych na III Zjeździe. Trudności te nie są jednak nie do pokonania. Na skalę tego zjawiska niech zwróci uwagę fakt, że w 1958 roku koszty obiektów rozliczonych w budownictwie rad narodowych były średnio o 2,6 proc. wyższe od kosztów wynikających z kosztorysów, a na poszczególnych obiektach występowały różnice rzędu kilku-nastu procent.

Reasumując uważam, że istnieją trudności w pełnym zrealizowaniu zadań postawionych na III Zjeździe. Trudności te nie są jednak nie do pokonania. Na skalę tego zjawiska niech zwróci uwagę fakt, że w 1958 roku koszty obiektów rozliczonych w budownictwie rad narodowych były średnio o 2,6 proc. wyższe od kosztów wynikających z kosztorysów, a na poszczególnych obiektach występowały różnice rzędu kilku-nastu procent.

Reasumując uważam, że istnieją trudności w pełnym zrealizowaniu zadań postawionych na III Zjeździe. Trudności te nie są jednak nie do pokonania. Na skalę tego zjawiska niech zwróci uwagę fakt, że w 1958 roku koszty obiektów rozliczonych w budownictwie rad narodowych były średnio o 2,6 proc. wyższe od kosztów wynikających z kosztorysów, a na poszczególnych obiektach występowały różnice rzędu kilku-nastu procent.





Prace nad projektem planu 5-letniego na lata 1961—65 wkroczyły obecnie w fazę końcową. Z uwagi na potrzebę uwzględnienia wielu czynników niedostatecznie rozpoznanych w chwili ustalania w marcu 1959 r. w wytycznych do przyszłej 5-latk, ostateczny projekt planu może w szeregu punktów odbiegać od zadań i kierunków sformułowanych w wytycznych. Dlatego też warto zastanowić się, w jakiej mierze będą mogły być zrealizowane założenia wytycznych, postulujące zwiększenie do roku 1965 spożycia indywidualnego na mieszkańca kraju o 23—25 proc. Niezbędne będzie również zastanowienie się, czy założona w wytycznych na lata 1961—1965 struktura spożycia będzie możliwa do zrealizowania i jakie ewentualne zmiany należy do niej wprowadzić przed ostatecznym opracowaniem planu.

Zmiany, które nastąpiły od chwili ogłoszenia wytycznych nie dają podstaw do przypuszczeń, aby założony wzrost spożycia o 25 proc. był łatwy do osiągnięcia w 1965 roku. Od chwili ogłoszenia wytycznych zapadły decyzje zwiększające — w związku z utworzeniem Funduszu Rozwoju Rolnictwa — obciążenie gospodarki inwestycjami i zmniejszające część dochodu narodowego przeznaczoną do spożycia. I tak program mechanizacji i unowocześnienia rolnictwa spowodował — w porównaniu z wytycznymi do planu na lata 1961—1965 — zwiększenie udziału inwestycji w dochodzie narodowym z 18,5 proc. do około 20 proc., zaś udział akumulacji w dochodzie narodowym wzrósł z pierwotnie przyjętych 23,8 proc. do około 25 proc. W związku z tym materiały opublikowane po II Zjeździe KC PZPR stwierdzają wyraźnie, że w przypadku utrzymania rozmiarów produkcji rolnej na poziomie ustalonym w wytycznych na lata 1961—1965, część dochodu narodowego przeznaczona na spożycie będzie musiała ulec obniżeniu. W konsekwencji oznacza to, że wzrost spożycia na głowę ludności oraz wzrost realnych dochodów pracowników nie przekroczy dolnej granicy, ustalonej w wytycznych do planu 5-letniego w wysokości ok. 23 proc. %).

W rzeczywistości jednak należy się liczyć z możliwością nieco mniejszej, niż to przewidywały wytyczne, produkcji rolnej w roku 1965. Dotyczy to zwłaszcza pogłowia trzody chlewnej i produkcji żywności wędliniarskiej, które najprawdopodobniej nie będą mogły dorównać rozmiarom ustal-

który minął od chwili opublikowania wytycznych, przyniosł szereg faktów, które nakazują powtórne przeanalizowanie założonej wówczas struktury spożycia.

Na wstępie przypomnijmy główne założenia wytycznych do planu na lata 1961—1965 w zakresie struktury spożycia. Założenia do drugiego planu 5-letniego przewidywały dalsze zwiększenie spożycia mięsa, tłuszczu, cukru, mleka i przetworów mlecznych oraz bardzo poważne, bo 2, 3, 4 i nawet 5-krotne powiększenie stanu posiadania artykułów metalowych i elektrotechnicznych trwałego użytku. W bardzo znaczącym, natomiast stopniu, bo o połowę mniej niż wynosił ogólny wzrost spożycia indywidualnego,

Realizm nakazuje uwzględnienie wielu czynników, które spowodują, że zapotrzebowanie na żywność będzie wykazywać w nadchodzącej 5-lacie nadal tendencję rosnącą. Dla znacznej ilości mieszkańców Polski wzrost stopy życiowej jest równoznaczny ze wzrostem konsumpcji żywności. Wynika to z faktu, że dość duży procent zatrudnionych ma stosunkowo niskie płace, (np. w r. 1958 ponad 22 proc. ogółu zatrudnionych nie zarabowało więcej niż 1000 zł miesięcznie). W konsekwencji odżywianie w tych rodzinach jest raczej skromne i ze względu społecznych wskazana jest tu dalsza poprawa wskaźników konsumpcji. Wobec tego, że w najbliższej 5-lacie należy się spodziewać podniesienia

go dowiodły ostatnie posunięcia — może ulec poważnemu i szybkiemu zwiększeniu. Po drugie, za ich pośrednictwem można spowodować stosunkowo najszybsze zmniejszenie zapotrzebowania na artykuły żywnościowe, nawet wśród średnio sytuowanych grup ludności, które w przypadku odpowiedniej relacji cen mogą być skłonne do ograniczenia wydatków na żywność na rzecz artykułów przemysłowych codziennego użytku. Po trzecie, możliwości obniżki cen są największe w zakresie artykułów przemysłu lekkiego, obciążonych obecnie bardzo poważnym procentem ekumacji. I wreszcie, po czwarte, ludność odczuje efekt wzrostu płac realnych najbardziej wtedy, gdy obniży się ceny

ROZMIARY I STRUKTURA SPOŻYCIA

STANISŁAW MARKOWSKI

wzrosnąć miało spożycie artykułów włókienniczych, odzieżowych i obu-

Forsowanie spożycia artykułów żywnościowych — na co wówczas zwracaliśmy uwagę — nie jest w warunkach polskich wskazane, a zakładane wskaźniki wzrostu zaopatrzenia mieszkańców w dobrą żywność w rzeczywistości nie będą mogły być zrealizowane w praktyce, m. in. ze względu na brak dostatecznej ilości nabywców. W najbliższym okresie przesunięcie wydatków ludności z artykułów żywnościowych na przemysłowe może być jedynie uzyskane przez wzrost podaży i zmniejszenie cen artykułów przemysłu lekkiego. W związku z tym zakładamy w wytycznych wzrost spożycia tkanin, obuwniczych i innych artykułów. Wymienione grupy wieku wykazują przede wszystkim zapotrzebowanie na żywność oraz odzież przy stosunkowo mniejszym zapotrzebowaniu na pozostałe grupy towarów.

I wreszcie należy uwzględnić specyficzne momenty psychologiczne, powodujące, że w szeregu dziedzin Polski większą wagę przykładają do dalszego, nieracjonalnego nawet, powiększania spożycia żywności niż do oszczędzania na zakup droższych artykułów przemysłowych. Dlatego też w okresie nadchodzącego 5-lecia należy się liczyć z dalszym wzrostem spożycia żywności. Można natomiast mieć wątpliwości, czy spożycie to powinno być tak znaczne, jak przewidywały wytyczne na rok 1965, oznaczające np. dorównanie w zakresie mięsa obecnemu poziomowi NRF, a w zakresie cukru przekroczenie obecnego poziomu Francji, NRF i Belgii.

Oczywiście, o rozmiarach spożycia żywności decydować będzie w podstawowej mierze przyszły poziom produkcji rolnej, tu jednak doświadczenie uczy, że wzrost produkcji rolnej nie jest zbyt szybki (średnio 2—4 proc.), zaś nawet jeden rok gorszych warunków klimatycznych przysparza poważnych trudności na rynku artykułów żywnościowych. Nie ulega natomiast wątpliwości, że produkcja i spożycie mięsa będą musiały być niższe, niż to zakładały wytyczne. W związku z tym należy przewidzieć większe, niż się pierwotnie zakładało spożycie substytutów mięsa oraz ziemniaków i przetworów zbożowych.

Normalna kolejność zaspokajania potrzeb ludzkich wiedzie od żywności poprzez ubranie, obuwie i pozostałe przedmioty codziennego użytku do artykułów przemysłowych wyższego rzędu. Przeskoczenie pewnego etapu — jak to proponowały wytyczne — i oparcie wzrostu stopy życiowej na zwiększonym spożyciu żywności i artykułów przemysłowych trwałego użytku jest ryzykowne i łączy się z określonymi trudnościami i niebezpieczeństwami. Przewidywanie, że już w roku 1965 stopień wyposażenia społeczeństwa w radioaparaty, telewizory, motocykle czy lodówki dorówna obecnemu poziomowi rozwiniętych krajów europejskich wydaje się mało realne, i to nie tylko ze względu na możliwości produkcyjne, ale ze względu na możliwości nabywcze społeczeństwa.

Jednym z zasadniczych warunków dalszego eksportu kompleksów obiektów przemysłowych — wobec dużej konkurencji na rynkach zagranicznych — jest stosowanie nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych. Problem ten zajmuje w „Zemaku” pierwszoplanowe miejsce. Świadczy o tym fakt, że w ciągu dwóch lat 1958 — 60 wprowadzono 117 nowych rozwiązań konstrukcyjnych w eksportowanych obiektach, w tym 11 w cukrowniach, 38 w energetyce itp. W trakcie opracowania znajduje się 102 innych rozwiązań. Chętnie korzystamy w tym zakresie również z licencji zagranicznych.

W takiej sytuacji dysponujemy wieloma rozwiązaniami, które nie ustępują najlepszym zagranicznym, a niektóre z nich są najbardziej udane (rąbaki) wśród oferowanych w Europie. W tym leży jedno z źródeł powodzenia eksportu kompleksów obiektów przemysłowych. Powinno być ono odczuwane przez opiekę i nadal intensywnie rozwijać niezależnie od ciągłego doskonalenia organizacji gwarantującej wzrost operatywności w dostawach

płac osób najmniej zarabiających, oznaczać to będzie automatyczne powiększenie zapotrzebowania na żywność.

W latach 1961—1965 przy ogólnym wzroście ludności Polski w rozmiarach 7—8 proc., nastąpi gwałtowny, bo o ok. 57 proc. (tj. o ok. 1 mln osób), przyrost młodzieży w wieku 15—19 lat oraz 16-procentowy przyrost młodzieży w wieku 10—14 lat. Wymienione grupy wieku wykazują przede wszystkim zapotrzebowanie na żywność oraz odzież przy stosunkowo mniejszym zapotrzebowaniu na pozostałe grupy towarów.

I wreszcie należy uwzględnić specyficzne momenty psychologiczne, powodujące, że w szeregu dziedzin Polski większą wagę przykładają do dalszego, nieracjonalnego nawet, powiększania spożycia żywności niż do oszczędzania na zakup droższych artykułów przemysłowych.

Dlatego też w okresie nadchodzącego 5-lecia należy się liczyć z dalszym wzrostem spożycia żywności. Można natomiast mieć wątpliwości, czy spożycie to powinno być tak znaczne, jak przewidywały wytyczne na rok 1965, oznaczające np. dorównanie w zakresie mięsa obecnemu poziomowi NRF, a w zakresie cukru przekroczenie obecnego poziomu Francji, NRF i Belgii.

Oczywiście, o rozmiarach spożycia żywności decydować będzie w podstawowej mierze przyszły poziom produkcji rolnej, tu jednak doświadczenie uczy, że wzrost produkcji rolnej nie jest zbyt szybki (średnio 2—4 proc.), zaś nawet jeden rok gorszych warunków klimatycznych przysparza poważnych trudności na rynku artykułów żywnościowych. Nie ulega natomiast wątpliwości, że produkcja i spożycie mięsa będą musiały być niższe, niż to zakładały wytyczne. W związku z tym należy przewidzieć większe, niż się pierwotnie zakładało spożycie substytutów mięsa oraz ziemniaków i przetworów zbożowych.

Normalna kolejność zaspokajania potrzeb ludzkich wiedzie od żywności poprzez ubranie, obuwie i pozostałe przedmioty codziennego użytku do artykułów przemysłowych wyższego rzędu. Przeskoczenie pewnego etapu — jak to proponowały wytyczne — i oparcie wzrostu stopy życiowej na zwiększonym spożyciu żywności i artykułów przemysłowych trwałego użytku jest ryzykowne i łączy się z określonymi trudnościami i niebezpieczeństwami. Przewidywanie, że już w roku 1965 stopień wyposażenia społeczeństwa w radioaparaty, telewizory, motocykle czy lodówki dorówna obecnemu poziomowi rozwiniętych krajów europejskich wydaje się mało realne, i to nie tylko ze względu na możliwości produkcyjne, ale ze względu na możliwości nabywcze społeczeństwa.

Jednym z zasadniczych warunków dalszego eksportu kompleksów obiektów przemysłowych — wobec dużej konkurencji na rynkach zagranicznych — jest stosowanie nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych. Problem ten zajmuje w „Zemaku” pierwszoplanowe miejsce. Świadczy o tym fakt, że w ciągu dwóch lat 1958 — 60 wprowadzono 117 nowych rozwiązań konstrukcyjnych w eksportowanych obiektach, w tym 11 w cukrowniach, 38 w energetyce itp. W trakcie opracowania znajduje się 102 innych rozwiązań. Chętnie korzystamy w tym zakresie również z licencji zagranicznych.

W takiej sytuacji dysponujemy wieloma rozwiązaniami, które nie ustępują najlepszym zagranicznym, a niektóre z nich są najbardziej udane (rąbaki) wśród oferowanych w Europie. W tym leży jedno z źródeł powodzenia eksportu kompleksów obiektów przemysłowych. Powinno być ono odczuwane przez opiekę i nadal intensywnie rozwijać niezależnie od ciągłego doskonalenia organizacji gwarantującej wzrost operatywności w dostawach

Wobec tego, że w najbliższej 5-lacie należy się spodziewać podniesienia płac osób najmniej zarabiających, oznaczać to będzie automatyczne powiększenie zapotrzebowania na żywność.

odzieży tkanin, obuwniczych i pozostałych wyrobów przemysłu lekkiego. Osiągnięcie tych efektów przez obniżkę cen żywności jest niemożliwe do przeprowadzenia, zaś obniżenie cen artykułów przemysłowych wyższego rzędu przyniosłoby korzyści tylko pewnej części mieszkańców.

Tak więc przytaczane argumenty skłaniają do postulowania na lata 1961—1965 możliwego maksymalnego zwiększenia produkcji i dalszego zmniejszania cen na wyroby przemysłu lekkiego. Wyszukując ten postulat, nie można oczywiście zapominać o surowcach dla tego przemysłu, sprowadzanych w poważnym procencie z zagranicy i limitujących jego produkcję. Zwiększenie importu wymagałoby odpowiedniego zwiększenia wydatków dewizowych.

Należy też przypuszczać, że właśnie obawa przed trudnościami związanymi z uzyskaniem odpowiedniej ilości surowców dla przemysłu lekkiego zadecydowała w poważnej mierze o oparciu całej koncepcji wzrostu spożycia w drugiej pięcioletce głównie na poprawie wyposażenia ludności w artykuły trwałego użytku.

Konieczność polepszenia bilansu płatniczego oraz potrzeba zdobycia dewiz dla przemysłu lekkiego nakazują maksymalne wykorzystanie wszystkich możliwości eksportowych. Wytyczne do planu 5-letniego przewidywały, że równoległe do kontynuowania eksportu takich tradycyjnych towarów jak węgiel i artykuły rolnospożywcze, nastąpi bardzo znaczny wzrost eksportu maszyn i pozostałego sprzętu inwestycyjnego. Listę tę należałoby jednak uzupełnić konsumpcyjnymi artykułami przemysłowymi trwałego użytku, które w wytycznych zostały uwzględnione w wyrażeniu niedostatecznej mierze. Zrealizowanie tego postulatu nie będzie łatwe, nie należy jednak zapominać, że wprowadzenie przed kilku laty polskich maszyn na rynki zagraniczne również napotykało na trudności, które w większości przypadków udało się przezwyciężyć.

Postulowane zwiększenie eksportu przemysłowych artykułów konsumpcyjnych wymaga przewyższenia z jednej strony pokutującej w kraju teorii, że tego rodzaju polskie wyroby nie mają szans na rynkach zagranicznych, a z drugiej — polepszenia jakości produkcji oraz metod propagandy i sprzedaży. Przez zaoszczędzenie kontroli technicznej, przy równoległym wprowadzeniu bodźców ekonomicznych, ulepszenia opakowania itp. można dostarczyć dla potrzeb handlu zagranicznego pewną ilość towarów przemysłowych trwałego użytku nie odbiegających od średniego standardu światowego, w niektórych zaś przypadkach przekraczających ten standard.

Rozważając strukturę spożycia w latach najbliższego planu 5-letniego, należy jeszcze zwrócić uwagę na usługi, które dotychczas w zbyt niewielkiej mierze są uwzględniane przy rozpatrywaniu sposobów zaspokajania siły nabywczej ludności. Usługi, a zwłaszcza usługi niematerialne, wymagają stosunkowo nieznacznych nakładów materiałowych, zaś zapotrzebowanie na nie jest w większości przypadków poważniejsze niż ich podaż.

Nie ulega wątpliwości, że ostateczna struktura spożycia będzie musiała być uzależniona od gospodarczych możliwości kraju. Stwierdzenie to, zwłaszcza w chwili rozszerzania się rynku nabywczy, nie może oznaczać lekceważenia potrzeb konsumenta. Dlatego też należy dążyć do tego, by w latach 1961—1965 były zaspokajane w ramach powstających możliwości najbardziej istotne potrzeby społeczeństwa, do których należy zaliczyć chyba zapotrzebowanie na artykuły przemysłowe niższego rzędu i usługi wszelkiego rodzaju. Natomiast poważniejszy wzrost konsumpcji żywności, a zwłaszcza artykułów przemysłowych wyższego rzędu, powinien stanowić zadanie realizowane dopiero w dalszych planach 5-letnich.

1) „Wzrostowe zadania rolnictwa w latach 1959—1965” ICiW Warszawa 1959, str. 92—94.
2) „Życie Gospodarcze” 6/1960.
3) „Życie Gospodarcze” 14/1960.

ORZECZNICTWO

ODPOWIEDZIALNOŚĆ MATERIALNA PRACOWNIKA ZA POWIERZONE MU MIENIE JEŻELI PRZYJAŁ STANOWISKO NIE MAJĄC ODPOWIEDNICH KWALIFIKACJI

Sąd Najwyższy rozpatrzył niedawno ciekawą sprawę, wynikłą na tle odpowiedzialności za manko pracownika, który podjął się funkcji, do których nie był dostatecznie fachowo przygotowany.

Stan i przebieg sprawy przedstawiały się następująco:

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Bytomiu Odrzańskim (powódka) wystąpiła do sądu z powództwem przeciwko L. K. (pozwanemu), żądając zasądzenia od niego 44 720 zł w związku ze spowodowaniem manka w tej wysokości w czasie pełnienia u powódki w okresie od 2 stycznia do dnia 4 października 1958 r. funkcji referenta zaopatrzenia i odpowiedzialnego materialnie magazyniera.

Pozwany L. K. powództwa nie przyznał i wniósł o jego oddalenie, kwestionując dokonane przez powódkę wyliczenie i zarzucając, że magazyn nie posiadał należytego zamknięcia oraz że dostęp do niego miał również inny magazynier.

Sąd Wojewódzki w Zielonej Górze powołał Gminnej Spółdzielni w całości o d d a l i ł, wzniósł m. in. pod uwagę, że 1) pozwany był z zawodu kamieniarzem i do pełnienia stanowiska, jakie mu Gminna Spółdzielnia powierzyła nie miał potrzebnych kwalifikacji, 2) zaangażowanie pozwanego nastąpiło bez uprzedniego zbadania jego przydatności pod względem zarówno fachowym, jak również moralnym, 3) po miesiącu pracy pozwanego powołała Gminna Spółdzielnia otrzymana wiadomość, że pozwany nie rozliczył się z powierzonym mieniem u poprzedniego pracodawcy, a mimo to nie rozliczyła nad nim potrzebnej kontroli oraz 4) że powołała Gminna Spółdzielnia nie wykazała konkretnych zaniedbań pozwanego, tzn. związku przyczynowego między szkodą (niewyliczeniem się) a niedopełnieniem obowiązków pracowniczych przez pozwanego.

Wskutek skargi rewizyjnej prokuratora wojewódzkiego oraz powołałej Gminnej Spółdzielni, sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który orzeczeniem z dnia 28 września 1959 r. nr. 2 CR 778-58 wyrok Sądu Wojewódzkiego uchylił i przekazał sprawę — temuz. Sądowi do ponownego rozpoznania, wypowiadając następujący pogląd prawny:

1. Kto obejmuje na podstawie umowy o pracę stanowisko, z którym z jego istoty gospodarz łączy się powierzenie mienia pracodawcy, i zarazem w sposób wyraźny lub wynikający z okoliczności zobowiązuje się do wyliczenia się z powierzzonego mu mienia, bierze tym samym na siebie obowiązek takiego pełnienia obowiązków, wynikających z objętego stanowiska, jakie normalnie potrzebne jest do pełnego wyliczenia się; oznacza to, że m. in. bierze odpowiedzialność za staranność działania i za wykazanie odpowiednich kwalifikacji na objętym stanowisku.

W naszym ustroju społeczno-gospodarczym nie byłoby jedynie ważne (art. 41 przepisów ogólnych prawa cywilnego) bez względu na zobowiązanie się pracownika do wyliczenia się z powierzzonego mu mienia, jako przetrzymujące na pracownika ryzyko gospodarcze prowadzenia zakładu pracy (takie zobowiązanie mogą natomiast wziąć na siebie uczestnicy innych umów prawnych, np. klaskarce przy umowach agencji).

2) Pracodawca czyni zadość ciężarowi dowodowemu z art. 239 k. z., jeżeli udowodni istnienie niedoboru, czyli niewyliczenia się całkowicie lub częściowo, natomiast przyczyn tego nienależytego wyliczenia się udowodnić nie potrzebuje, związek przyczynowy między szkodą a niewyliczeniem się jest tu bowiem oczywisty.

W tej sytuacji rzecz pracownika jest wykazanie, że niewykonanie zobowiązania tj. niewyliczenie się całkowicie lub częściowo jest wynikiem okoliczności, za które nie odpowiada, tzn. że dołożył należytej staranności wymaganej normalnie do pełnego wyliczenia się oraz że manko powstało z innego powodu, lub że należytej staranności dołożył nie mógł z przyczyn usprawiedliwionych bądź od niego niezależnych.

1) Art. 239 kodeksu zobowiązań brzmi: Dłużnik odpowiedzialny jest wobec wierzyciela za wszelką szkodę, wynikłą z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chybaś udowodni, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które nie odpowiada.

DOKONCZENIE NA STR. 8

„Zemak” rozszerza kontakty

Nie jest przypadkiem, że eksport kompleksów obiektów przemysłowych, który w Polsce kształtował się od niedawna, jest szczególnie szeroko preferowany i rozwijany. Wykazuje on bowiem stosunkowo wysoką opłacalność i umożliwia w związku z tym osiąganie poważnych i różnorodnych korzyści.

Jednym z generalnych dostawców jest w Polsce od blisko dwóch lat Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Ciężkich „Zemak”, które przy współdziałaniu z CHZ „Ceko” za pomocą działającej eksportowej w tym zakresie. Zespolenie funkcji projektowania, produkcji, kompletowania i montażu w jednym ogniwie umożliwia przestrzeganie zasad prawidłowej realizacji kontraktów, jak również zapewnia harmonijność prac oraz prowadzenie skrupulatnego nadzoru. Jakiś dalece ważny są te funkcje, które w tym zakresie. Zespolenie przedsięwzięcia rozbudowania dokumentacji technicznej obejmuje ponad 2 tys. form opisów i rysunków, że każdy obiekt wymaga kompletowania kilkuset maszyn i urządzeń, nie licząc zaopatrzenia w materiały i półfabrykaty potrzebne do budowy i montażu. Znaczną część maszyn i urządzeń pochodzi również z dostaw kooperacyjnych, które w 1959 r. stanowiły 44% eksportowanych obiektów. Toż prawidlowa organizacja prac związanych z uruchamianiem kompleksów obiektów i właściwe prowadzenie tych prac jest jednym z czynników zapewniających dalszy rozwój eksportu w tym zakresie.

Eksport kompleksów obiektów przemysłowych wykazuje corocznie poważną dynamikę. W stosunku do 1958 r. zadania „Zemaku” w tym typie eksportu wzrosły w bieżącym roku czterokrotnie osiągając wartość 111 mln zł dew. (w roku ubiegłym tylko 25,38 tys. zł dew.). Zasadniczą pozycję wśród eksportowanych kompleksów obiektów przemysłowych stanowią cukrownie, następnie urządzenia energetyczne oraz zakłady chemiczne. Obiekty te kierowane są w większości do krajów socjalistycznych. Udział krajów kapitalistycznych wynosił w 1959 r. 24%.

Znacznemu poszerzeniu uległ asortyment eksportu kompleksów obiektów przemysłowych. Obecnie, mimo dalszej przewagi w eksporcie cukrowni, coraz poważniejsze miejsce zajmują inne obiekty: np. fabryki pływ spłisnionych, bloki energetyczne itp. Poważnym rozszerzeniu ulega również kierunek geograficzny eksportu. Niedawno podpisany został kontrakt na dostawę cukrowni do Grecji. Kontrakt ten ma szczególną wagę, ponieważ jest to pierwsza cukrownia sprzedana do kraju kapitalistycznego w Europie. Cieszą się jednak najpoważniejszymi odbiorcami naszych cukrowni są: ZSRR, Chiny, następnie Wietnam, Ceylon i Iran.

„Zemak” realizuje obecnie około 50 różnych kontraktów na dostawę kompleksów obiektów przemysłowych. Z ważniejszych warto wymienić: kontrakt na bloki energetyczne dla Chin, rozbudowę i modernizację elektrowni w Wietnamie, fabryki pływ spłisnionych dla ZSRR i Chin, wytwórnię oleju z ziarna solowego dla Turcji, zakład suchej destylacji drewna dla Chin, fabrykę związków azotowych dla Chin. Zawarte dotychczas kontrakty wypełniają prawie całkowicie portfel zamówień „Zemaku” na cukrownie do 1965 r.

Jednym z zasadniczych warunków dalszego eksportu kompleksów obiektów przemysłowych — wobec dużej konkurencji na rynkach zagranicznych — jest stosowanie nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych. Problem ten zajmuje w „Zemaku” pierwszoplanowe miejsce. Świadczy o tym fakt, że w ciągu dwóch lat 1958 — 60 wprowadzono 117 nowych rozwiązań konstrukcyjnych w eksportowanych obiektach, w tym 11 w cukrowniach, 38 w energetyce itp. W trakcie opracowania znajduje się 102 innych rozwiązań. Chętnie korzystamy w tym zakresie również z licencji zagranicznych.

W takiej sytuacji dysponujemy wieloma rozwiązaniami, które nie ustępują najlepszym zagranicznym, a niektóre z nich są najbardziej udane (rąbaki) wśród oferowanych w Europie. W tym leży jedno z źródeł powodzenia eksportu kompleksów obiektów przemysłowych. Powinno być ono odczuwane przez opiekę i nadal intensywnie rozwijać niezależnie od ciągłego doskonalenia organizacji gwarantującej wzrost operatywności w dostawach

WOW.

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

UŁATWIENIE REALIZACJI I FINANSOWANIA NIEKTÓRYCH INWESTYCJI ZDECENTRALIZOWANYCH

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą nr 167/60 z dnia 16 maja 1960 r. (niepublikowana) ustalił szereg wskazań i środków, mających na celu ułatwienie realizacji i finansowania drobnych inwestycji, szybko rentujących się, inwestycji związanych z postępowaniem technicznym oraz innych drobnych inwestycji zdecentralizowanych.

Uchwała zaleca przedsiębiorstwom państwowym i organizacjom spółdzielczym a także bankom realizowanie i finansowanie przede wszystkim inwestycji szybko rentujących się i związanych z postępowaniem technicznym, nawet jeżeli miały być w ten sposób przekroczone limity inwestycji zdecentralizowanych, ustalonych na podstawie Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1960. Do inwestycji takich uchwała zalicza m. in. w zależności od źródeł, z jakich winny i mogą być pokrywane: zakup przez przedsiębiorstwa państwowe i organizacje spółdzielcze maszyn i urządzeń produkcyjnych lub innych gotowych dóbr inwestycyjnych a także aparatury, maszyn i urządzeń dla celów naukowo-badawczych bądź doświadczalnych, budowę przez przedsiębiorstwa państwowe i organizacje spółdzielcze zbiorników i innych urządzeń wodnych dla celów przeciwpowodziowych a także zakup związanych z tym urządzeń, sprzętu i inwentarza, zakup przez rady narodowe wyposażenia wiejskich placówek kulturalno-oświatowych, zakup wyposażenia placówek kulturalno-oświatowych przy zakładach pracy, wreszcie „czynny drogowiec”, realizowane przez przedsiębiorstwa państwowe i organizacje spółdzielcze systemem gospodarczym lub siłami własnymi ludności przy użyciu materiałów miejscowego pochodzenia.

Poza tym uchwała zezwala — pod określonymi warunkami — spółdzielcom zrzeszonym w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” na zwiększenie nakładów na drobne inwestycje w zakresie urządzeń składowisk opału, materiałów budowlanych i innych artykułów wymagających utwardzonych składowisk, realizowanych z materiałów miejscowych a spółdzielcom mleczarskim również na urządzenie nowych punktów skupu itd.

Warunkiem podjęcia realizacji i finansowania inwestycji określonych w uchwale jest uzyskanie zgody banku finansującego dane inwestycje i objęcie ich realizacji kontrolą bankową.

BRANŻOWE WARUNKI DOSTAW ARTYKUŁÓW JAJCZARSKICH W OBROcie KRAJOWYM

Minister Przemysłu Spożywczego i Skupu zarządzeniem z dnia 29 marca 1960 r. (Monitor Polski z nr. 25.V.1960 Nr 44, poz. 216) ustalił branżowe warunki dostaw artykułów jajczarskich w obrocie krajowym, ogłoszone jako załącznik do zarządzenia. „Branżowe warunki dostaw” regulują dostawy jaj w skrupach oraz masy jajowej i proszku jajowego, dokonywane przez przedsiębiorstwa jajczarsko-drobiarskie na rzecz przedsiębiorstw handlu detalicznego i przemysłu gastronomicznego oraz innych odbiorców współpracujących. Wszelkie dostawy winny odbywać się na podstawie umów zawieranych między stronami.

W „Branżowych warunkach dostaw” poza zagadnieniami ogólnymi ustalone zostały następujące kwestie: tryb przyjmowania zamówień dziennych, jakość przedmiotu dostawy, dostawa i odbiór towaru, opakovanie, odbiór oraz zgłaszanie reklamacji z tytułu wad jakościowych, ceny i rozliczenia, wreszcie odszkodowania za niedotrzymanie warunków dostawy i odbioru.

Nowe warunki dostaw artykułów jajczarskich zaczęły obowiązywać od 26 czerwca 1960 r.

BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY W HUTACH SZKŁA I ZAKŁADACH SZKŁARSKICH

Ukazało się rozporządzenie ministrów: Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, Przemysłu Ciężkiego oraz Przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwarzalności z dnia 25 marca 1960 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy w hutach szkła i zakładach szklarskich (Dz. U. Nr. 24, poz. 137).

Rozporządzenie obejmuje: zestawienie i pomocnicze oddziały ceramiczne, ręczną produkcję wyrobów szklanych, mechaniczną produkcję opakowań szklanych, produkcję szkła płaskiego ciągniętego (metodą Fourcaulta), wykańczanie i zdobienie wyrobów szklanych, wytwarzanie waty szklanej metodą odśrodkową, dmuchanie szkła (zrobę choinkowe, termosy), srebrzenie wyrobów szklanych i składowanie. W rozporządzeniu zamieszczone zostały również specjalne przepisy, dotyczące urządzeń higieniczno-sanitarnych.

Przepisy rozporządzenia bądź to weszły w życie z dniem ogłoszenia (27 maja 1960), bądź też wejdą w życie — dla zakładów już istniejących — w terminie późniejszym, w rozporządzeniu ściśle określonym. Kierownictwa zakładów pracy obowiązane są opracować na podstawie rozporządzenia szczegółowe instrukcje dla poszczególnych stanowisk roboczych, uwzględniające rodzaj produkcji i warunki pracy w danym zakładzie. Instrukcje te powinny być wydane i wprowadzone przez zakład pracy w okresie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie nowych przepisów.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

Problem surowców mineralnych omawiany był niejednokrotnie na łamach prasy. Uzasadnione i zrozumiałe wątpliwości budził bowiem rosnący import tych surowców mineralnych, których bardzo poważne złoża znajdują się w kraju. Przykłady nieporadności w zagospodarowaniu surowców mineralnych można by mnożyć. M. in. od dawna przemysłowi szklarskiemu znane były wyniki badań geologów, którzy odkryli poważne złoża wysokogatunkowych piasków szklarskich w kopalniach Biała Góra czy Kleszczowa. Od 1954 r. wiadomo było, że piaski te nadają się — po odpowiednim uszlachetnieniu — do produkcji najwyższych gatunków szkła, m. in. kryształowego i optycznego. Trzeba było jednak czekać do 1959 r., by przemysł szklarski zdecydował się na zrezygnowanie z importu piasków szklarskich.

Przemysł ten nie wykorzystał również w pełni możliwości ograniczenia importu glin przez zastąpienie ich glinami krajowymi, zwłaszcza przy produkcji dysz, pływaków, butów szklarskich, donic szklarskich, mimo że badania przeprowadzone przez Instytut Materiałów Ogniotrwałych wykazały przydatność glin krajowych do produkcji tych wyrobów.

Wydatki dewizowe związane z importem wapna polerowniczego tzw. wiedeńskiego w ostatnich trzech latach wykazują stałą tendencję wzrostową. Jednocześnie od 1949 r. przeprowadzone były badania i próby w zakresie krajowej produkcji wapna polerowniczego na bazie dolomitu. Dały one pozytywne wyniki i w 1952 r. technologia produkcji została opanowana. Pomorskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego w Piechcinie do 1955 r. produkowały wapno polerownicze na niewielką skalę, lecz wobec braku kredytów na drobne a niezbędne inwestycje zaniechały wkrótce tej produkcji. W roku ub. zakłady ponownie podjęły produkcję tego wapna, ale nie może ono w pełni zastąpić wapna importowanego z uwagi na nieodpowiedni przemiał.

W związku z rozwojem przemysłu, zwłaszcza hutnictwa i przemysłu cementowego, wzrasta stale zapotrzebowanie na ogniotrwałe wyroby zasadowe. Zachodzi potrzeba importu dla tylko samych cementowni wyrobów zasadowych o wartości ponad 3 mln dol. rocznie. Istnieją natomiast możliwości uruchomienia produkcji wyrobów zasadowych nie ustepujących pod względem jakościowym wyrobom importowanym, na bazie surowców krajowych w oparciu o klinkier dolomitowy stabilizowanego. Produkcja klinkieru dolomitowego stabilizowanego opanowana została w skali przemysłowej już w 1952 r. a uruchomienie produkcji przewidziane jest dopiero w 1963 r.

Krajowe złoża kaolinów mają swoją historię. Próby zastąpienia nim importowanych kaolinów rozpoczęto już w 1953 r. Mimo pozytywnych rezultatów badań nieprzewidywaną przeszkodą w wykorzystaniu złoża kaolinów okazał się brak zdecydowania u inwestorów. Warto może zaznaczyć, że koszt tej inwestycji jest niewspółmiernie niski w porównaniu do wydatków dewizowych związanych z importem kaolinu, który kosztuje nas 8,1 mln zł. dew. rocznie. Budowa szlamowni kaolinu przewidziana jest ostatecznie w latach 1960—1965. Zdolność produkcyjna tej szlamowni pozwoli na zaspokojenie zaledwie w 50 proc. zapotrzebowania przemysłu ceramicznego i papierniczego.

Przeprowadzone w latach 1953—1954 przez różne placówki naukowo-badawcze badania i próby przemysłowe wykazały, że krajowa ziemia krzemionkowa może z powodzeniem zastąpić importowaną. Wykazały one również możliwość zastosowania

krajowej ziemi krzemionkowej jako lepszego do mas formierskich, jak również możliwości zastąpienia importowanego kaolinu zużywanego w przemyśle papierniczym w ilości 5—10 tys. ton rocznie.

Mimo posiadania bogatych złóż ziemi krzemionkowej (około 9,3 mln m sześć) zainteresowane resorty — resort budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych jako „właściciele złóż”, górnictwa i energetyki oraz rolni-spożywczy — nie podjęły skutecznych starań zmierzających do jej wykorzystania. Warto przy

Sprawa leży jednak nie tylko w ilości. Mamy np. poważne złoża kwarcu o świetnej jakości. Resort budownictwa i materiałów budowlanych nie potrafił jednak zabezpieczyć dostaw kwarcu o odpowiedniej jakości dla przemysłu ceramicznego. Inwestycje zamierzone w kopalniach kwarcu, nie przewidują także polepszenia jej jakości, mimo że obecnie zaledwie 15 proc. produkowanej kwarcu przemysłowej odpowiada odbiorcom pod względem jakościowym. Problem kwarcu warto omówić nieco szerzej, gdyż stosun-

zonych inwestycji, wyniesie około 790 tys. ton. Są to oczywiście szacunkowe wyliczenia. Nieskoordynowanie inwestycji terenowych z planami centralnymi może powodować dodatkowe ujemne skutki. M. in. przemysł cementowy zamierza wybudować zakład kredowy o zdolności produkcyjnej 25 tys. ton w rejonie Kornicy, gdzie przemysł terenowy rozbudowuje Kornickie Zakłady Kredowe o docelowej zdolności produkcyjnej 15,7 tys. ton. Z kolei produkcję kredy kosmetycznej uruchamiają jednocześnie: przemysł

min. zł, tj. 50 proc. planowanych nakładów na budowę Zakładu Kredowego w Działoszynie, mimo braku ustalonego ostatecznie projektu technologicznego i braku decyzji w sprawie wyboru rodzaju maszyn i urządzeń. Planowaną produkcję w Zakładach w Działoszynie można było osiągnąć w wyniku modernizacji istniejących urządzeń kosztem tylko... 2,5 mln zł.

Nieprawidłowe przygotowanie prowadzonych inwestycji spowodowało, iż mimo wydatkowania na rozbudowę Kornickich i Mielnickich Zakładów Kredowych przeszło 8 mln zł — nie osiągnięto ani przyrostu produkcji kredy, ani poprawy jej jakości.

Gospodarka surowcami mineralnymi nie ma u nas dobrych tradycji. Podjęta działalność inwestycyjna jest nadal niedostateczna i nie zawsze zmierza w słusznym kierunku. Wydatkowanie niemałych ale skąpych w stosunku do potrzeb środków inwestycyjnych niewiele ma wspólnego z racjonalnym, przemyślanym planem zagospodarowania krajowych złóż surowców mineralnych.

A plan taki jest po prostu konieczny. Eksploatacją surowców mineralnych zajmuje się wielu różnych producentów. Koordynacja ich potrzeb jest jedną z najpilniejszych potrzeb. Obecna sytuacja w przemyśle kredowym wskazuje na celowość podporządkowania złóż kredy resortowi budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych oraz powierzenia mu koordynacji i rozwoju przemysłu kredowego.

Wnioski te nie są nowe. Są jednak obecnie bardziej aktualne niż kiedykolwiek. Rozwój wszystkich branż przemysłowych w latach 1961—1965 wymaga niemiernie szybkiego rozwoju bazy surowcowej. Zaniedbania obecne muszą być pokonane, wymaga tego interes n-zej gospodarki, jak również napięty bilans płatniczy handlu zagranicznego.

Baza surowców mineralnych

Niewykorzystane możliwości

ZDZISŁAW KOESKI — ZYGMUNT BRATOS

W tym podkreślić fakt, że Zjednoczenie Przemysłu Kruszyw i Surowców Mineralnych (gestor kopalni) nie może zabezpieczyć dostaw ziemi krzemionkowej równomiernie wysuszonej.

Można wyliczyć znacznie więcej przykładów wskazujących na istnienie możliwości eliminowania importu surowców mineralnych. Niekóre z surowców mineralnych obecnie sprowadzanych z zagranicy możemy sami eksportować. Niestety zaniedbania inwestycyjne w tej dziedzinie są bardzo poważne. Nie wynikały one bynajmniej na skutek braku orientacji poszczególnych resortów w możliwościach naszej bazy surowcowej.

Opieszałość w eliminowaniu zbędnego importu i niedowład inwestycyjny można tłumaczyć tylko brakiem odpowiednich bodźców, sprzyjających rozwojowi własnej bazy surowcowej. Resorty nie były zainteresowane w korzystaniu z krajowych surowców naturalnych, gdyż na skutek niewłaściwej relacji cen bardziej opłacał się import surowców mineralnych niż ich wydobycie w kraju. Rezultaty tak osobliwej polityki musiały doprowadzić do lekceważenia krajowych zasobów a zarazem do stałego wzrostu importu surowców mineralnych.

Przeprowadzone ostatnio konferencje i narady w instytucjach centralnych przyniosły pewne rezultaty. Zainteresowane resorty, jak również przemysł terenowy podjęły dość żywą działalność inwestycyjną.

kowo najlepiej obrazuje obecną sytuację w surowcach mineralnych. Przeprowadzone badania najbogatszych i zdokumentowanych złóż kredy wykazały, że część złóż nawet bez ich wzbogacenia — po zapewnieniu tylko odpowiedniego przemiału — odpowiada wymaganiom ustalonym dla kredy przemysłowej (oczywiście jeśli kreda nie będzie zanieczyszczona podczas eksploatacji). Co więcej — jakość naszej kredy pozwala na rozwinięcie jej eksportu. Wiele jednak wskazuje, że kredę będziemy „importować” w poważniejszych niż dotychczas ilościach. Mimo posiadania bogatych złóż kredy. Wskazuje na to tabela.

Należy przy tym zaznaczyć, że niedobór kredy będzie w 1965 r. prawdopodobnie poważniejszy niż wynikałoby z przytoczonych liczb.

Na 1965 r. przyjęto bowiem zapotrzebowanie na kredę pastewną w ilości 26,5 tys. ton, tj. w ilości zamówionej przez Ministerstwo Rolnictwa. Faktyczne natomiast zapotrzebowanie na ten asortyment, wynikające z zalecanych norm żywienia sięgają powinno 217 tys. ton. Poza tym zapotrzebowanie Ministerstwa Rolnictwa na wapno nawozowe w wysokości 1450 tys. ton w 1965 r. będzie pokryte tylko pod warunkiem terminowej realizacji inwestycji zaplanowanych przez przemysł wapienniczy. A prawdziwe potrzeby rolnictwa na wapno nawozowe wyniosłyby przecież ok. 2,5 mln ton.

Niedobór kredy w 1965 r., po uwzględnieniu podjętych lub zamie-

chemiczny i terenowy. A Kamieniołom Zakładu Kredowego w Działoszynie po zakończeniu rozbudowy będzie produkował 5-krotnie więcej niż jest w stanie przerobić zakład. Rozbudowa tego kamieniołomu jest prowadzona, chociaż obliczenia wskazują, że koszty wydobycia kamienia wapiennego byłyby znacznie niższe w kamieniołomie cementowni „Działoszyń”, zlokalizowanym na tym samym złożu. Poza tym przemysł terenowy wydatkował ok. 15

Trudności z wprowadzaniem nowego systemu bodźców pozapłatowych

Wprowadzanie w życie nowego systemu funduszu zakładowego i nowego funduszu premiovego ujawnia coraz nowe aspekty tych ważnych zmian. Wychodzą na jaw coraz nowe trudności i problemy. Prawie cały rok trwały przygotowania do tych ważnych reform, a dopiero w styczniu 1960 roku ukazały się pierwsze oficjalne dokumenty. Opóźnienie to stanowiło pierwsze źródło trudności. Plany, na które nowy system funduszu zakładowego i funduszu premiovego miał wpłynąć mobilizująco, były już zatwierdzone, kiedy pierwsze jakości o reformach dotarły do przedsiębiorstw. Mimo to jeszcze w styczniu br. na szczubie centralnym spodziawano się, że spóźnienie zostanie szybko nadrobione. W okresie zatwierdzania uchwał czynnik centralne przewidywały tylko kwartalne opóźnienia ich wykonania. W pierwszym kwartale, przy okazji weryfikacji wyników bilansowych, biegli księgowi mieli doprowadzić wyniki 1959 r. do porównywalności z planem na 1960 rok. Wyplata zaś premii według nowych zasad miała nastąpić w drugim kwartale.

Niestety w praktyce opóźnienia przeciągnęły się na drugi kwartał i istnieją uzasadnione obawy, że w wielu dziedzinach mogą objąć i trzeci kwartał.

Początkowo przewidywane opóźnienia wiązały się z pozytywnym zjawiskiem wzmożonej inicjatywy przedsiębiorstw w kierunku weryfikacji zatwierdzonych już planów.

Inicjatywa ta wystąpiła w dwóch kierunkach: Z jednej strony przedsiębiorstwa, w których planowany przyrost wyników nie wynikał z trudności, związanych z statecznych odpisów na fundusz zakładowy i fundusz premiový — dążyły do powiększenia zadań planowych i z drugiej zaś strony, o zmniejszenie tych zadań upominają się przedsiębiorstwa, dla których plan uprawdliwie taką perspektywę stwardniał się wydał się im nierealny. Przedsiębiorstwa po prostu obawiały się, że go nie potrafią wykonać. Znacznie mniej dającym się usprawiedliwić, a zarazem o wiele bardziej trwałym przyczynami opóźnienia wykonania uchwał okazały się trudności związane z zastosowaniem systemu korekty wyników, mającego na celu eliminację wpływu zmian asortymentowych na korzyść oszczędzających pracowników. Jest to problem bardzo skomplikowany, nasuwający szereg trudnych pytań, które w rzeczywistości wywołują niełatwe do rozwiązania problemy. Wydaje się, że dalsze doskonalenie systemu funduszu zakładowego i funduszu premiovego przede wszystkim powinno objąć problem asortymentowy.

Na opóźnienia wykonania reformy zaważyły jednakże nie te ogólne zastrzeżenia, które ewentualnie mogą być uwzględnione w przepisach na rok 1961, ale zastrzeżenia szczegółowe, wiążące się z techniką zastosowania zalecanych wzorów i ewentualnie z mieszczącymi się w ramach ogólnej koncepcji, mniej lub bardziej istotnymi modyfikacjami tej techniki.

Tak na przykład eksperci przemysłu lekkiego dowiedli, że zastosowanie pierwotnej wersji metody korekty wyników uniemożliwia przyrost wyników nie tylko od zmian asortymentowych, ale również od zmian jakości (współczynnika gatunkowości), co nie może być w żadnym razie usprawiedliwione.

Trzeba było wzór modyfikować, nowe wersje uzgadniać, zatwierdzać itp., co nie zawsze spotykało się z aprobatą jednostek nadziednych.

Tak więc w resorcie przemysłu lekkiego biegli księgowi, wykonali tylko pierwszą część zadania, tj. obliczyli fundusz zakładowy wygosparodarowany w 1959 r. i na tym poprzestali. Wyniki roku 1959 nie zostały w tym przemysle doprowadzone do porównywalności z planem na 1960 r., ponieważ były zastrzeżenia co do metody.

Trzeba teraz w tym przemysle ponownie mobilizować biegłych, ponawiać całą niezmierzenie skomplikowaną, związaną z tym akcją organizacyjną i co najsmutniejsze czekać, bo akcji takiej nie można przeprowadzić w ciągu tygodnia, czy dwóch tygodni.

Tam gdzie już przewidywane wyniki obliczono, nasuwały się znów zastrzeżenia co do ich realności.

W wielu przedsiębiorstwach powstają bardzo istotne problemy w związku z szeregiem nieścisłości, jakie niesie z sobą stosowanie jednolitej metody w całej gospodarce.

Wnioski te nie są nowe. Są jednak obecnie bardziej aktualne niż kiedykolwiek. Rozwój wszystkich branż przemysłowych w latach 1961—1965 wymaga niemiernie szybkiego rozwoju bazy surowcowej. Zaniedbania obecne muszą być pokonane, wymaga tego interes n-zej gospodarki, jak również napięty bilans płatniczy handlu zagranicznego.

Z powodu przesadnego posługiwania się tym instrumentem już dzisiaj można się spodziewać z niezadowoleniem szeregu przedsiębiorstw, zjednoczeń i całych resortów w związku z rzekomymi zjawiskami „dyrektywnego” uprzywilejowania jednych i dyskryminacji innych dziedzin.

Bilbyśmy bardzo złymi obrońcami dokonywanych zmian, gdybyśmy chcieli maskować te wszystkie trudności, nierozumienia i problemy. Właśnie w uwagowaniu ich i mobilizowaniu najszerzego aktywno gospodarce do ich przewyższenia jest droga do realnego postępu.

Tak czy inaczej rok 1960 będzie w historii bodźców pozapłatowych traktowany jako jeszcze jeden rok eksperymentów, co świadczy o tym, że sytuacja w tym zakresie nie jest jeszcze stabilizowana.

M. M.

(nazwisko zmian redakcyjnie)

Z poczty redakcyjnej

Panią Ułczak Helinę prosimy o podanie bliższego adresu.

Oleśnickie Zakłady Obuwia w Oleśnicy ul. Kilińsk 3-go Nr 4 zatrudnią natychmiast pracowników na stanowiska:

1-go pracownika na stanowisko Gł. Księgowego.

1-go pracownika na stanowisko Księgowego-Rewidenty.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie wyższe ekonomiczne i 3 lata praktyki w pracy zawodowej względnie wykształcenie średnie i 6 lat praktyki. Warunki mieszkaniowe zapewnione po okresie próbnym. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmowane będą w Dziale Kadr OZO.

K-9-0

Wojewódzki Zakład Spółdzielni Pracy w Szczecinie ulica Wielka nr 14 — zatrudni natychmiast czterech ekonomistów. Warunki pracy i płacy oraz warunki mieszkaniowe do omówienia. Zgłoszenia wraz z dyplomami, zaświadczeniami pracy oraz opinią z poprzednich miejsc pracy prosimy nadsyłać na wyżej podany adres.

K-11

Odpowiadamy na pytania

Grupa członków spółdzielni mieszkaniowej typu lokatorskiego w Radomiu zapytuje redakcję o niektóre prawa i obowiązki członków spółdzielni.

1. Jeśli członek spółdzielni wpłaci z własnych środków 1/3 pierwszego wkładu mieszkaniowego, a 2/3 jego wkładu wniesie za niego zakład pracy, w którym jest on zatrudniony — to czyją jest ta suma własności?

2. Jeśli po 2 latach członek ten chce wystąpić ze spółdzielni i zwolnić zajmowane mieszkanie, to w jaki sposób następuje rozliczenie z tytułu zwrotu wkładu mieszkaniowego?

3. Gdy członek spółdzielni wniesie pierwszy wkład w wysokości odpowiadającej cenie mieszkania trzypołożowego, a w związku z jego stanem rodzinnym przynajmniej mu tylko jeden pokój z kuchnią — co dzieje się z powstałą nadpłatą?

4. Czy każda spółdzielnia ma odrębny statut?

Szereg zakładów pracy dysponuje funduszami na budownictwo mieszkaniowe, które mogą one przeznaczyć również na pomoc dla pracowników przystępujących do spółdzielni typu lokatorskiego. Maksymalna kwota tej pomocy może sięgać 10% kosztów budowy mieszkania (pierwszy wkład wynosi 15% kosztów budowy). Pomoc może być udzielona bądź w formie bezwzględnej zapomogi (dotacji), bądź w postaci zwrotnej pożyczki. Udzielenie pomocy, jak również określenie jej rodzaju zależy od uchwały samorządu robotniczego i decyzji kierownictwa zakładu pracy. Bezwrotna zapomoga może być obwarowana szczególnymi warunkami, np. obowiązkiem przeprowadzenia w zakładzie określonego okresu czasu (5, 10 lat), przy czym do czasu wykonania tych warunków traktowana ona jest jako pożyczka.

Jeśli zakład udzielił spółdzielni pożyczki zwrotnej, to do czasu jej spłaty kwota równająca się wpłacie przedsiębiorstwa (2/3 pierwszego wkładu do spółdzielni) stanowi jego własność, część zaś wniesiona przez spółdzielnię z własnych środków oczywiście pozostaje jego własnością. Jeśli natomiast pracownik otrzymał od zakładu dotację na część wkładu mieszkaniowego, i to dotację nieobwarowaną warunkami, to ma on prawo nią bez żadnych zastrzeżeń dysponować, jako swoją własnością — tak samo jak wszelkim majątkiem pochodzącym z darowizny.

Wyjaśnienie to powinno rozprószyć wątpliwości pytających co do sposobu rozliczenia zwrotnego wkładu mieszkaniowego po wystąpieniu ze spółdzielni i zwolnieniu mieszkania spółdzielczego. Jeśli pracownik otrzymał bezwrotną dotację, to cała wniesiona kwota musi mu być zwrócona.

Jeśli natomiast część wkładu była zwrotną pożyczką lub dotacją obwarowaną szczególnymi warunkami, które nie zostały jeszcze spełnione — to następuje podział zwrotności sumy między spółdzielnię i zakład pracy w takim samym stosunku, w jakim wniesione były wpłaty.

Takie same zasady obowiązuja przy zwrocie nadpłaty wynikającej ze zmiany przydzielonego mieszkania. Każdy z wpłacających (członek spółdzielni i zakład pracy) otrzymuje zwrot nadpłaty w stosunku odpowiadającym wniesionemu wkładowi. Warto przy tym zaznaczyć, że w przypadku zamiany mieszkania spółdzielczego na większe (co może mieć miejsce przy powiększeniu ilości członków rodziny) członek spółdzielni ma obowiązek dopłacenia różnicy w pierwszym wkładzie, wynikającej z wyższego kosztu budowy. Również w tym przypadku przedsiębiorstwo może udzielić pracownikowi pomocy w postaci bezwrotnej dotacji lub zwrotnej pożyczki. Obniżeniu lub podwyższeniu podlegają także comiesięczne raty z tytułu niespłaconych jeszcze kosztów budowy.

Każda spółdzielnia jest osobą prawną i z tego tytułu obowiązana jest zarejestrować swój statut. Statut ten w zasadniczych zarysach powinien być zgodny z tzw. statutem ramowym, opracowanym dla całej spółdzielczości typu lokatorskiego. Może się on jednak w niektórych punktach różnić od statutu ramowego, np. w ilości członków zarządu spółdzielni, która zwykle określana jest w zależności od wielkości spółdzielni i zasięgu jej działania.

(S)

★

Od wielu czytelników otrzymujemy pytania, dotyczące podatku do podatku od wynagrodzeń, opłacanego przez osoby w stanie bezrobotnym i bezdzielne. Dlaczego utrzymuje się tę zwykle podatkową, pytają oni, jeśli równocześnie propaguje się zahamowanie przyrostu naturalnego ludności?

Trzeba istotnie przypomnieć, że utrzymywanie w mocy wspomnianego podatku od podatku od wynagrodzenia w dobie akcji świadomego macierzyństwa, mającej na celu zmniejszenie stopy przyrostu naturalnego, jest oczywistym brakiem konsekwencji. Toteż władze nasze zamierzają zlikwidować tę anachronistyczną pozostałość, jednakże nie jest to sprawa taka prosta, jak by się wydawało. Dokona się tego najprawdopodobniej przy okazji reformy całego podatku od wynagrodzeń, która jest przygotowywana przez Ministerstwo Finansów.

Wieloletnie umowy handlowe z krajami socjalistycznymi

DOKONCZENIE ZE STR. 1

warów będą w wielu przypadkach niewątpliwie powiększone w rocznych protokołach, wówczas bowiem następuje ostateczna konkretyzacja wzajemnych potrzeb i możliwości.

Pomijając nawet to ewentualne zwiększenie, obroty przewidziane w zawartych umowach wieloletnich wykazują poważny wzrost. W zakresie eksportu wynosi on 46,5% w 1965 r. w porównaniu z wywozem przewidzianym w roku bieżącym. W imporcie odpowiedni wskaźnik wynosi 30%, łącznie zaś obroty zwiększają się o ponad 37%.

Z porównania tych liczb wynika, że eksport wzrasta w znacznie szybszym tempie niż import. Fakt ten świadczy o dalszym zwiększaniu się potencjału produkcyjnego naszej gospodarki narodowej w wyniku poczynionych dotychczas inwestycji, jak również o dążności do bilansowania umów przy pomocy eksportu w większym stopniu niż to miało miejsce dotychczas. W roku bieżącym np. ujemne saldo wynika z obrotu towarowego wynosi — w przypadku jedynie wspomnianych tutaj 5 krajów — ponad 700 mln zł dew., podczas gdy w 1965 r. wyniosło ono 500 mln zł dew. przy poważnym wzroście obustronnych dostaw. To ostatnie saldo będzie w całości pokryte wpływami z tytułu usług (głównie tranzyt oraz usługi morskie). W nadchodzącej pięcioletniej wymiana z krajami socjalistycznymi będzie więc całkowicie zbilansowana pod względem płatniczym.

W najpoważniejszym stopniu wzrosło eksport do Związku Radzieckiego (o ponad 70%), następnie do Bułgarii (o 38%) oraz do Czechosłowacji (o ponad 30%). W imporcie również najpoważniejszy wzrost ma miejsce w przypadku Związku Radzieckiego (o prawie 40%) oraz prawie podobny w umowie z Bułgarią.

Wykazany w zawartych umowach wieloletnich wzrost obrotów wynosi średniorocznie ponad 6 proc., a więc jest bardzo poważny, jeżeli wziąć się pod uwagę specyfikę umów wieloletnich. Należy bowiem przyjąć jako fakt niewątpliwy, że w protokołach rocznych ostateczny wzrost będzie jeszcze wyższy. Świadczy o tym poprzednie umowy wieloletnie, przewidziane poprzez protokoły roczne, kiedy kontingenty podwyższono średniorocznie o ponad 11 proc.

Jeśli wziąć do dowiedzenia pod uwagę, to okazało się, że łączny wzrost obrotów wyniósł w 1961 r. 43 proc., w 1963 r. — 70 proc. i w 1965 r. — 84 proc. Uchwała III Zjazdu PZPR przewidywała, że globalne obroty polskiego handlu zagranicznego powinny w 1965 r. wzrosnąć o 46 proc. w porównaniu z obrotami w 1958 r.). W zakresie zawartych już umów wieloletnich z krajami socjalistycznymi postanowienia te zostały więc nie tylko zrealizowane, ale znacznie przekroczone.

Obroty ustalone w umowach wieloletnich obejmują w poszczególnych latach przyszłej pięcioletki od 54 do 56 proc. ogólnych obrotów polskiego handlu zagranicznego, przewidzianych według tymczasowych założeń. W stosunku zaś do wszystkich krajów socjalistycznych zawarte umowy stanowią 83 do 84 proc. wartości przewidzianych obrotów z tymi krajami. Te ostatnie liczby oznaczają pewien spadek w porównaniu z rokiem bieżącym, w którym udział ten wynosił 86 proc. Wynika to z faktu, że przewiduje się jeszcze poważniejszy wzrost obrotów z pozostałymi krajami socjalistycznymi, zwłaszcza z krajami Dalekiego Wschodu.

Według tymczasowych założeń handlu zagranicznego na okres najbliższego pięcioletnia udział wszystkich krajów socjalistycznych w ogólnych obrotach naszego kraju wynoszący będzie w 1965 r. — 66,3 proc. w 1966 r. — 66,3 proc. w 1967 r. — 66,3 proc. w 1968 r. — 66,3 proc. w 1969 r. — 66,3 proc. w 1970 r. — 66,3 proc. w 1971 r. — 66,3 proc. w 1972 r. — 66,3 proc. w 1973 r. — 66,3 proc. w 1974 r. — 66,3 proc. w 1975 r. — 66,3 proc. w 1976 r. — 66,3 proc. w 1977 r. — 66,3 proc. w 1978 r. — 66,3 proc. w 1979 r. — 66,3 proc. w 1980 r. — 66,3 proc. w 1981 r. — 66,3 proc. w 1982 r. — 66,3 proc. w 1983 r. — 66,3 proc. w 1984 r. — 66,3 proc. w 1985 r. — 66,3 proc. w 1986 r. — 66,3 proc. w 1987 r. — 66,3 proc. w 1988 r. — 66,3 proc. w 1989 r. — 66,3 proc. w 1990 r. — 66,3 proc. w 1991 r. — 66,3 proc. w 1992 r. — 66,3 proc. w 1993 r. — 66,3 proc. w 1994 r. — 66,3 proc. w 1995 r. — 66,3 proc. w 1996 r. — 66,3 proc. w 1997 r. — 66,3 proc. w 1998 r. — 66,3 proc. w 1999 r. — 66,3 proc. w 2000 r. — 66,3 proc. w 2001 r. — 66,3 proc. w 2002 r. — 66,3 proc. w 2003 r. — 66,3 proc. w 2004 r. — 66,3 proc. w 2005 r. — 66,3 proc. w 2006 r. — 66,3 proc. w 2007 r. — 66,3 proc. w 2008 r. — 66,3 proc. w 2009 r. — 66,3 proc. w 2010 r. — 66,3 proc. w 2011 r. — 66,3 proc. w 2012 r. — 66,3 proc. w 2013 r. — 66,3 proc. w 2014 r. — 66,3 proc. w 2015 r. — 66,3 proc. w 2016 r. — 66,3 proc. w 2017 r. — 66,3 proc. w 2018 r. — 66,3 proc. w 2019 r. — 66,3 proc. w 2020 r. — 66,3 proc. w 2021 r. — 66,3 proc. w 2022 r. — 66,3 proc. w 2023 r. — 66,3 proc. w 2024 r. — 66,3 proc. w 2025 r. — 66,3 proc. w 2026 r. — 66,3 proc. w 2027 r. — 66,3 proc. w 2028 r. — 66,3 proc. w 2029 r. — 66,3 proc. w 2030 r. — 66,3 proc. w 2031 r. — 66,3 proc. w 2032 r. — 66,3 proc. w 2033 r. — 66,3 proc. w 2034 r. — 66,3 proc. w 2035 r. — 66,3 proc. w 2036 r. — 66,3 proc. w 2037 r. — 66,3 proc. w 2038 r. — 66,3 proc. w 2039 r. — 66,3 proc. w 2040 r. — 66,3 proc. w 2041 r. — 66,3 proc. w 2042 r. — 66,3 proc. w 2043 r. — 66,3 proc. w 2044 r. — 66,3 proc. w 2045 r. — 66,3 proc. w 2046 r. — 66,3 proc. w 2047 r. — 66,3 proc. w 2048 r. — 66,3 proc. w 2049 r. — 66,3 proc. w 2050 r. — 66,3 proc. w 2051 r. — 66,3 proc. w 2052 r. — 66,3 proc. w 2053 r. — 66,3 proc. w 2054 r. — 66,3 proc. w 2055 r. — 66,3 proc. w 2056 r. — 66,3 proc. w 2057 r. — 66,3 proc. w 2058 r. — 66,3 proc. w 2059 r. — 66,3 proc. w 2060 r. — 66,3 proc. w 2061 r. — 66,3 proc. w 2062 r. — 66,3 proc. w 2063 r. — 66,3 proc. w 2064 r. — 66,3 proc. w 2065 r. — 66,3 proc. w 2066 r. — 66,3 proc. w 2067 r. — 66,3 proc. w 2068 r. — 66,3 proc. w 2069 r. — 66,3 proc. w 2070 r. — 66,3 proc. w 2071 r. — 66,3 proc. w 2072 r. — 66,3 proc. w 2073 r. — 66,3 proc. w 2074 r. — 66,3 proc. w 2075 r. — 66,3 proc. w 2076 r. — 66,3 proc. w 2077 r. — 66,3 proc. w 2078 r. — 66,3 proc. w 2079 r. — 66,3 proc. w 2080 r. — 66,3 proc. w 2081 r. — 66,3 proc. w 2082 r. — 66,3 proc. w 2083 r. — 66,3 proc. w 2084 r. — 66,3 proc. w 2085 r. — 66,3 proc. w 2086 r. — 66,3 proc. w 2087 r. — 66,3 proc. w 2088 r. — 66,3 proc. w 2089 r. — 66,3 proc. w 2090 r. — 66,3 proc. w 2091 r. — 66,3 proc. w 2092 r. — 66,3 proc. w 2093 r. — 66,3 proc. w 2094 r. — 66,3 proc. w 2095 r. — 66,3 proc. w 2096 r. — 66,3 proc. w 2097 r. — 66,3 proc. w 2098 r. — 66,3 proc. w 2099 r. — 66,3 proc. w 2100 r. — 66,3 proc. w 2101 r. — 66,3 proc. w 2102 r. — 66,3 proc. w 2103 r. — 66,3 proc. w 2104 r. — 66,3 proc. w 2105 r. — 66,3 proc. w 2106 r. — 66,3 proc. w 2107 r. — 66,3 proc. w 2108 r. — 66,3 proc. w 2109 r. — 66,3 proc. w 2110 r. — 66,3 proc. w 2111 r. — 66,3 proc. w 2112 r. — 66,3 proc. w 2113 r. — 66,3 proc. w 2114 r. — 66,3 proc. w 2115 r. — 66,3 proc. w 2116 r. — 66,3 proc. w 2117 r. — 66,3 proc. w 2118 r. — 66,3 proc. w 2119 r. — 66,3 proc. w 2120 r. — 66,3 proc. w 2121 r. — 66,3 proc. w 2122 r. — 66,3 proc. w 2123 r. — 66,3 proc. w 2124 r. — 66,3 proc. w 2125 r. — 66,3 proc. w 2126 r. — 66,3 proc. w 2127 r. — 66,3 proc. w 2128 r. — 66,3 proc. w 2129 r. — 66,3 proc. w 2130 r. — 66,3 proc. w 2131 r. — 66,3 proc. w 2132 r. — 66,3 proc. w 2133 r. — 66,3 proc. w 2134 r. — 66,3 proc. w 2135 r. — 66,3 proc. w 2136 r. — 66,3 proc. w 2137 r. — 66,3 proc. w 2138 r. — 66,3 proc. w 2139 r. — 66,3 proc. w 2140 r. — 66,3 proc. w 2141 r. — 66,3 proc. w 2142 r. — 66,3 proc. w 2143 r. — 66,3 proc. w 2144 r. — 66,3 proc. w 2145 r. — 66,3 proc. w 2146 r. — 66,3 proc. w 2147 r. — 66,3 proc. w 2148 r. — 66,3 proc. w 2149 r. — 66,3 proc. w 2150 r. — 66,3 proc. w 2151 r. — 66,3 proc. w 2152 r. — 66,3 proc. w 2153 r. — 66,3 proc. w 2154 r. — 66,3 proc. w 2155 r. — 66,3 proc. w 2156 r. — 66,3 proc. w 2157 r. — 66,3 proc. w 2158 r. — 66,3 proc. w 2159 r. — 66,3 proc. w 2160 r. — 66,3 proc. w 2161 r. — 66,3 proc. w 2162 r. — 66,3 proc. w 2163 r. — 66,3 proc. w 2164 r. — 66,3 proc. w 2165 r. — 66,3 proc. w 2166 r. — 66,3 proc. w 2167 r. — 66,3 proc. w 2168 r. — 66,3 proc. w 2169 r. — 66,3 proc. w 2170 r. — 66,3 proc. w 2171 r. — 66,3 proc. w 2172 r. — 66,3 proc. w 2173 r. — 66,3 proc. w 2174 r. — 66,3 proc. w 2175 r. — 66,3 proc. w 2176 r. — 66,3 proc. w 2177 r. — 66,3 proc. w 2178 r. — 66,3 proc. w 2179 r. — 66,3 proc. w 2180 r. — 66,3 proc. w 2181 r. — 66,3 proc. w 2182 r. — 66,3 proc. w 2183 r. — 66,3 proc. w 2184 r. — 66,3 proc. w 2185 r. — 66,3 proc. w 2186 r. — 66,3 proc. w 2187 r. — 66,3 proc. w 2188 r. — 66,3 proc. w 2189 r. — 66,3 proc. w 2190 r. — 66,3 proc. w 2191 r. — 66,3 proc. w 2192 r. — 66,3 proc. w 2193 r. — 66,3 proc. w 2194 r. — 66,3 proc. w 2195 r. — 66,3 proc. w 2196 r. — 66,3 proc. w 2197 r. — 66,3 proc. w 2198 r. — 66,3 proc. w 2199 r. — 66,3 proc. w 2200 r. — 66,3 proc. w 2201 r. — 66,3 proc. w 2202 r. — 66,3 proc. w 2203 r. — 66,3 proc. w 2204 r. — 66,3 proc. w 2205 r. — 66,3 proc. w 2206 r. — 66,3 proc. w 2207 r. — 66,3 proc. w 2208 r. — 66,3 proc. w 2209 r. — 66,3 proc. w 2210 r. — 66,3 proc. w 2211 r. — 66,3 proc. w 2212 r. — 66,3 proc. w 2213 r. — 66,3 proc. w 2214 r. — 66,3 proc. w 2215 r. — 66,3 proc. w 2216 r. — 66,3 proc. w 2217 r. — 66,3 proc. w 2218 r. — 66,3 proc. w 2219 r. — 66,3 proc. w 2220 r. — 66,3 proc. w 2221 r. — 66,3 proc. w 2222 r. — 66,3 proc. w 2223 r. — 66,3 proc. w 2224 r. — 66,3 proc. w 2225 r. — 66,3 proc. w 2226 r. — 66,3 proc. w 2227 r. — 66,3 proc. w 2228 r. — 66,3 proc. w 2229 r. — 66,3 proc. w 2230 r. — 66,3 proc. w 2231 r. — 66,3 proc. w 2232 r. — 66,3 proc. w 2233 r. — 66,3 proc. w 2234 r. — 66,3 proc. w 2235 r. — 66,3 proc. w 2236 r. — 66,3 proc. w 2237 r. — 66,3 proc. w 2238 r. — 66,3 proc. w 2239 r. — 66,3 proc. w 2240 r. — 66,3 proc. w 2241 r. — 66,3 proc. w 2242 r. — 66,3 proc. w 2243 r. — 66,3 proc. w 2244 r. — 66,3 proc. w 2245 r. — 66,3 proc. w 2246 r. — 66,3 proc. w 2247 r. — 66,3 proc. w 2248 r. — 66,3 proc. w 2249 r. — 66,3 proc. w 2250 r. — 66,3 proc. w 2251 r. — 66,3 proc. w 2252 r. — 66,3 proc. w 2253 r. — 66,3 proc. w 2254 r. — 66,3 proc. w 2255 r. — 66,3 proc. w 2256 r. — 66,3 proc. w 2257 r. — 66,3 proc. w 2258 r. — 66,3 proc. w 2259 r. — 66,3 proc. w 2260 r. — 66,3 proc. w 2261 r. — 66,3 proc. w 2262 r. — 66,3 proc. w 2263 r. — 66,3 proc. w 2264 r. — 66,3 proc. w 2265 r. — 66,3 proc. w 2266 r. — 66,3 proc. w 2267 r. — 66,3 proc. w 2268 r. — 66,3 proc. w 2269 r. — 66,3 proc. w 2270 r. — 66,3 proc. w 2271 r. — 66,3 proc. w 2272 r. — 66,3 proc. w 2273 r. — 66,3 proc. w 2274 r. — 66,3 proc. w 2275 r. — 66,3 proc. w 2276 r. — 66,3 proc. w 2277 r. — 66,3 proc. w 2278 r. — 66,3 proc. w 2279 r. — 66,3 proc. w 2280 r. — 66,3 proc. w 2281 r. — 66,3 proc. w 2282 r. — 66,3 proc. w 2283 r. — 66,3 proc. w 2284 r. — 66,3 proc. w 2285 r. — 66,3 proc. w 2286 r. — 66,3 proc. w 2287 r. — 66,3 proc. w 2288 r. — 66,3 proc. w 2289 r. — 66,3 proc. w 2290 r. — 66,3 proc. w 2291 r. — 66,3 proc. w 2292 r. — 66,3 proc. w 2293 r. — 66,3 proc. w 2294 r. — 66,3 proc. w 2295 r. — 66,3 proc. w 2296 r. — 66,3 proc. w 2297 r. — 66,3 proc. w 2298 r. — 66,3 proc. w 2299 r. — 66,3 proc. w 2300 r. — 66,3 proc. w 2301 r. — 66,3 proc. w 2302 r. — 66,3 proc. w 2303 r. — 66,3 proc. w 2304 r. — 66,3 proc. w 2305 r. — 66,3 proc. w 2306 r. — 66,3 proc. w 2307 r. — 66,3 proc. w 2308 r. — 66,3 proc. w 2309 r. — 66,3 proc. w 2310 r. — 66,3 proc. w 2311 r. — 66,3 proc. w 2312 r. — 66,3 proc. w 2313 r. — 66,3 proc. w 2314 r. — 66,3 proc. w 2315 r. — 66,3 proc. w 2316 r. — 66,3 proc. w 2317 r. — 66,3 proc. w 2318 r. — 66,3 proc. w 2319 r. — 66,3 proc. w 2320 r. — 66,3 proc. w 2321 r. — 66,3 proc. w 2322 r. — 66,3 proc. w 2323 r. — 66,3 proc. w 2324 r. — 66,3 proc. w 2325 r. — 66,3 proc. w 2326 r. — 66,3 proc. w 2327 r. — 66,3 proc. w 2328 r. — 66,3 proc. w 2329 r. — 66,3 proc. w 2330 r. — 66,3 proc. w 2331 r. — 66,3 proc. w 2332 r. — 66,3 proc. w 2333 r. — 66,3 proc. w 2334 r. — 66,3 proc. w 2335 r. — 66,3 proc. w 2336 r. — 66,3 proc. w 2337 r. — 66,3 proc. w 2338 r. — 66,3 proc. w 2339 r. — 66,3 proc. w 2340 r. — 66,3 proc. w 2341 r. — 66,3 proc. w 2342 r. — 66,3 proc. w 2343 r. — 66,3 proc. w 2344 r. — 66,3 proc. w 2345 r. — 66,3 proc. w 2346 r. — 66,3 proc. w 2347 r. — 66,3 proc. w 2348 r. — 66,3 proc. w 2349 r. — 66,3 proc. w 2350 r. — 66,3 proc. w 2351 r. — 66,3 proc. w 2352 r. — 66,3 proc. w 2353 r. — 66,3 proc. w 2354 r. — 66,3 proc. w 2355 r. — 66,3 proc. w 2356 r. — 66,3 proc. w 2357 r. — 66,3 proc. w 2358 r. — 66,3 proc. w 2359 r. — 66,3 proc. w 2360 r. — 66,3 proc. w 2361 r. — 66,3 proc. w 2362 r. — 66,3 proc. w 2363 r. — 66,3 proc. w 2364 r. — 66,3 proc. w 2365 r. — 66,3 proc. w 2366 r. — 66,3 proc. w 2367 r. — 66,3 proc. w 2368 r. — 66,3 proc. w 2369 r. — 66,3 proc. w 2370 r. — 66,3 proc. w 2371 r. — 66,3 proc. w 2372 r. — 66,3 proc. w 2373 r. — 66,3 proc. w 2374 r. — 66,3 proc. w 2375 r. — 66,3 proc. w 2376 r. — 66,3 proc. w 2377 r. — 66,3 proc. w 2378 r. — 66,3 proc. w 2379 r. — 66,3 proc. w 2380 r. — 66,3 proc. w 2381 r. — 66,3 proc. w 2382 r. — 66,3 proc. w 2383 r. — 66,3 proc. w 2384 r. — 66,3 proc. w 2385 r. — 66,3 proc. w 2386 r. — 66,3 proc. w 2387 r. — 66,3 proc. w 2388 r. — 66,3 proc. w 2389 r. — 66,3 proc. w 2390 r. — 66,3 proc. w 2391 r. — 66,3 proc. w 2392 r. — 66,3 proc. w 2393 r. — 66,3 proc. w 2394 r. — 66,3 proc. w 2395 r. — 66,3 proc. w 2396 r. — 66,3 proc. w 2397 r. — 66,3 proc. w 2398 r. — 66,3 proc. w 2399 r. — 66,3 proc. w 2400 r. — 66,3 proc. w 2401 r. — 66,3 proc. w 2402 r. — 66,3 proc. w 2403 r. — 66,3 proc. w 2404 r. — 66,3 proc. w 2405 r. — 66,3 proc. w 2406 r. — 66,3 proc. w 2407 r. — 66,3 proc. w 2408 r. — 66,3 proc. w 2409 r. — 66,3 proc. w 2410 r. — 66,3 proc. w 2411 r. — 66,3 proc. w 2412 r. — 66,3 proc. w 2413 r. — 66,3 proc. w 2414 r. — 66,3 proc. w 2415 r. — 66,3 proc. w 2416 r. — 66,3 proc. w 2417 r. — 66,3 proc. w 2418 r. — 66,3 proc. w 2419 r. — 66,3 proc. w 2420 r. — 66,3 proc. w 2421 r. — 66,3 proc. w 2422 r. — 66,3 proc. w 2423 r. — 66,3 proc. w 2424 r. — 66,3 proc. w 2425 r. — 66,3 proc. w 2426 r. — 66,3 proc. w 2427 r. — 66,3 proc. w 2428 r. — 66,3 proc. w 2429 r. — 66,3 proc. w 2430 r. — 66,3 proc. w 2431 r. — 66,3 proc. w 2432 r. — 66,3 proc. w 2433 r. — 66,3 proc. w 2434 r. — 66,3 proc. w 2435 r. — 66,3 proc. w 2436 r. — 66,3 proc. w 2437 r. — 66,3 proc. w 2438 r. — 66,3 proc. w 2439 r. — 66,3 proc. w 2440 r. — 66,3 proc. w 2441 r. — 66,3 proc. w 2442 r. — 66,3 proc. w 2443 r. — 66,3 proc. w 2444 r. — 66,3 proc. w 2445 r. — 66,3 proc. w 2446 r. — 66,3 proc. w 2447 r. — 66,3 proc. w 2448 r. — 66,3 proc. w 2449 r. — 66,3 proc. w 2450 r. — 66,3 proc. w 2451 r. — 66,3 proc. w 2452 r. — 66,3 proc. w 2453 r. — 66,3 proc. w 2454 r. — 66,3 proc. w 2455 r. — 66,3 proc. w 2456 r. — 66,3 proc. w 2457 r. — 66,3 proc. w 2458 r. — 66,3 proc. w 2459 r. — 66,3 proc. w 2460 r. — 66,3 proc. w 2461 r. — 66,3 proc. w 2462 r. — 66,3 proc. w 2463 r. — 66,3 proc. w 2464 r. — 66,3 proc. w 2465 r. — 66,3 proc. w 2466 r. — 66,3 proc. w 2467 r. — 66,3 proc. w 2468 r. — 66,3 proc. w 2469 r. — 66,3 proc. w 2470 r. — 66,3 proc. w 2471 r. — 66,3 proc. w 2472 r. — 66,3 proc. w 2473 r. — 66,3 proc. w 2474 r. — 66,3 proc. w 2475 r. — 66,3 proc. w 2476 r. — 66,3 proc. w 2477 r. — 66,3 proc. w 2478 r. — 66,3 proc. w 2479 r. — 66,3 proc. w 2480 r. — 66,3 proc. w 2481 r. — 66,3 proc. w 2482 r. — 66,3 proc. w 2483 r. — 66,3 proc. w 2484 r. — 66,3 proc. w 2485 r. — 66,3 proc. w 2486 r. — 66,3 proc. w 2487 r. — 66,3 proc. w 2488 r. — 66,3 proc. w 2489 r. — 66,3 proc. w 2490 r. — 66,3 proc. w 2491 r. — 66,3 proc. w 2492 r. — 66,3 proc. w 2493 r. — 66,3 proc. w 2494 r. — 66,3 proc. w 2495 r. — 66,3 proc. w 2496 r. — 66,3 proc. w 2497 r. — 66,3 proc. w 2498 r. — 66,3 proc. w 2499 r. — 66,3 proc. w 2500 r. — 66,3 proc. w 2501 r. — 66,3 proc. w 2502 r. — 66,3 proc. w 2503 r. — 66,3 proc. w 2504 r. — 66,3 proc. w 2505 r. — 66,3 proc. w 2506 r. — 66,3 proc. w 2507 r. — 66,3 proc. w 2508 r. — 66,3 proc. w 2509 r. — 66,3 proc. w 2510 r. — 66,3 proc. w 2511 r. — 66,3 proc. w 2512 r. — 66,3 proc. w 2513 r. — 66,3 proc. w 2514 r. — 66,3 proc. w 2515 r. — 66,3 proc. w 2516 r. — 66,3 proc. w 2517 r. — 66,3 proc. w 2518 r. — 66,3 proc. w 2519 r. — 66,3 proc. w 2520 r. — 66,3 proc. w 2521 r. — 66,3 proc. w 2522 r. — 66,3 proc. w 2523 r. — 66,3 proc. w 2524 r. — 66,3 proc. w 2525 r. — 66,3 proc. w 2526 r. — 66,3 proc. w 2527 r. — 66,3 proc. w 2528 r. — 66,3 proc. w 2529 r. — 66,3 proc. w 2530 r. — 66,3 proc. w 2531 r. — 66,3 proc. w 2532 r. — 66,3 proc. w 2533 r. — 66,3 proc. w 2534 r. — 66,3 proc. w 2535 r. — 66,3 proc. w 2536 r. — 66,3 proc. w 2537 r. — 66,3 proc. w 2538 r. — 66,3 proc. w 2539 r. — 66,3 proc. w 2540 r. — 66,3 proc. w 2541 r. — 66,3 proc. w 2542 r. — 66,3 proc. w 2543 r. — 66,3 proc. w 2544 r. — 66,3 proc. w 2545 r. — 66,3 proc. w 2546 r. — 66,3 proc. w 2547 r. — 66,3 proc. w 2548 r. — 66,3 proc. w 2549 r. — 66,3 proc. w 2550 r. — 66,3 proc. w 2551 r. — 66,3 proc. w 2552 r. — 66,3 proc. w 2553 r. — 66,3 proc. w 2554 r. — 66,3 proc. w 2555 r. — 66,3 proc. w 2556 r. — 66,3 proc. w 2557 r. — 66,3 proc. w 2558 r. — 66,3 proc. w 2559 r. — 66,3 proc. w 2560 r. — 66,3 proc. w 2561 r. — 66,3 proc. w 2562 r. — 66,3 proc. w 2563 r. — 66,3 proc. w 2564 r. — 66,3 proc. w 2565 r. — 66,3 proc. w 2566 r. — 66,3 proc. w 2567 r. — 66,3 proc. w 2568 r. — 66,3 proc. w 2569 r. — 66,3 proc. w 2570 r. — 66,3 proc. w 2571 r. — 66,3 proc. w 2572 r. — 66,3 proc. w 2573 r. — 66,3 proc. w 2574 r. — 66,3 proc. w 2575 r. — 66,3 proc. w 2576 r. — 66,3 proc. w 2577 r. — 66,3 proc. w 2578 r. — 66,3 proc. w 2579 r. — 66,3 proc. w 2580 r. — 66,3 proc. w 2581 r. — 66,3 proc. w 2582 r. — 66,3 proc. w 2583 r. — 66,3 proc. w 2584 r. — 66,3 proc. w 2585 r. — 66,3 proc. w 2586 r. — 66,3 proc. w 2587 r. — 66,3 proc. w 2588 r. — 66,3 proc. w 2589 r. — 66,3 proc. w 2590 r. — 66,3 proc. w 2591 r. — 66,3 proc. w 2592 r. — 66,3 proc. w 2593 r. — 66,3 proc. w 2594 r. — 66,3 proc. w 2595 r. — 66,3 proc. w 2596 r. — 66,3 proc. w 2597 r. — 66,3 proc. w 2598 r. — 66,3 proc. w 2599 r. — 66,3 proc. w 2600 r. — 66,3 proc. w 2601 r. — 66,3 proc. w 2602 r. — 66,3 proc. w 2603 r. — 66,3 proc. w 2604 r. — 66,3 proc. w 2605 r. — 66,3 proc. w 2606 r. — 66,3 proc. w 2607 r. — 66,3 proc. w 2608 r. — 66,3 proc. w 2609 r. — 66,3 proc. w 2610 r. — 66,3 proc. w 2611 r. — 66,3 proc. w 2612 r. — 66,3 proc. w 2613 r. — 66,3 proc. w 2614 r. — 66,3 proc. w 2615 r. — 66,3 proc. w 2616 r. — 66,3 proc. w 2617 r. — 66,3 proc. w 2618 r. — 66,3 proc. w 2619 r. — 66,3 proc. w 2620 r. — 66,3 proc. w 2621 r. — 66,3 proc. w 2622 r. — 66,3 proc. w 2623 r. — 66,3 proc. w 2624 r. — 66,3 proc. w 2625 r. — 66,3 proc. w 2626 r. — 66,3 proc. w 2627 r. — 66,3 proc. w 2628 r. — 66,3 proc. w 2629 r. — 66,3 proc. w 2630 r. — 66,3 proc. w 2631 r. — 66,3 proc. w 2632 r. — 66,3 proc. w 2633 r. — 66,3 proc. w 2634 r. — 66,3 proc. w 2635 r. — 66,3 proc. w 2636 r. — 66,3 proc. w 2637 r. — 66,3 proc. w 2638 r. — 66,3 proc. w 2639 r. — 66,3 proc. w 2640 r. — 66,3 proc. w 2641 r. — 66,3 proc. w 2642 r. — 66,3 proc. w 2643 r. — 66,3 proc. w 2644 r. — 66,3 proc. w 2645 r. — 66,3 proc. w 2646 r. — 66,3 proc. w 2647 r. — 66,3 proc. w 2648 r. — 66,3 proc. w 2649 r. — 66,3 proc. w 2650 r. — 66,3 proc. w 2651 r. — 66,3 proc. w 2652 r. — 66,3 proc. w 2653 r. — 66,3 proc. w 2654 r. — 66,3 proc. w 2655 r. — 66,3 proc. w 2656 r. — 66,3

